Nr. 241. Kraków, Sobota 5 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Z powodu zjazdu monarchów na manewry wojskowe, zamieszcza *Fremdenblatt* artykuł wstępny, w którym zwraca uwagę na zmianę stosunków, jakie zaszły od lat dwudziestu pięciu i wyraża zadowolenie, że węzły łączące Austro-Węgry z Niemcami, są nierozerwalne. W dalszym ciągu półurzędowy dziennik zaznacza, iż manewry obecnie nie są zabawką, lecz rzeczywistym popisem, który pozwala ocenić wartość armji. Armja austro-węgierska, zdaniem *Fremdenblattu*, od ćwierć wieku znacznie się rozwinęła, ale ze względu na brak środków, nie mogła usunąć wszelkich niedostatków, które przecież zniknąć powinny, jeżeli siła zbrojna Austro-Węgier nie ma pozostać w tyle po za armjami innych mocarstw.

„Tego, pisze *Fremdenblatt*, nie chce żaden patrjota austrjacki. Jesteśmy dumni z naszej armji i cieszymy się z dni, kiedy ta armja zreorganizowana i rozwinięta w wielu kierunkach, przedstawi się trzem monarchom: najwyższemu swemu wodzowi, któren pała miłością dla każdego żołnierza i szczerze pragnie szczęścia i wielkości armji, dostojnemu cesarzowi sąsiedniego państwa niemieckiego, który podtrzymuje świetne tradycje wojskowe swych przodków i bystrem okiem czuwa nad stałym rozkwitem potężnej swej armji, i wreszcie szlachetnemu, zawsze stałemu w przyjaźni, a z naszym domem panującym tak blizko spokrewnionemu królowi saskiemu.

„Oczy w całej Europie są obecnie zwrócone na manewry austrjackie. Wspaniałe ćwiczenia wojenne naszej armji przed trzema sprzymierzonymi monarchami stwierdzają na nowo, to o czem zresztą — kładziemy na to nacisk — żaden poważny polityk nie wątpi że przymierze sąsiednich narodów, które znalazło już potwierdzenie w uczuciach ludów i tak znacznie przyczyniło się do utrzymania pokoju a oparte na własnej potędze, w przyszłości silną będzie gwarancją pokoju dla naszej części świata“.

Twórca a obecnie zacięty wróg przymierza Niemiec z Austro-Węgrami, były kanclerz niemiecki książe Bismarck, stara się wmówić w swych rodaków, że to przymierze dla Rzeszy niemieckiej mniej ma znaczenia, niż dla naszej monarchji. *Hamburger Nachrichten* umieściły z powodu wyjazdu cesarza Wilhelma na manewry austro-węgierskie, widocznie przez byłego kanclerza inspirowany artykuł, którego autor usiłuje wykazać, że niebezpieczeństwo wojny nie jest większe, niż przed rokiem. „Demonstracje rosyjsko-francuzkie nie tyle mają charakter prowokacji, ile uchodzić mogą za odpowiedź na demonstracje ze strony potrójnego przymierza.

„Odpowiedź to jest zbyt naturalna, żeby mogła niepokoić. Planu, według którego Rosja, po zamknięciu wejścia do swych posiadłości nad Morzem Czarnem, rzucić się ma całą siłą na Azję, car nie spaczy przez awanturnicze na rzecz Francji przedsięwzięcia w Europie. Przymierza, które Niemcy zawarły, mają znaczenie o ile odstraszają burzycieli pokoju. Jeżeli przecież wybuchnie wojna, muszą owe przymierza dopiero okazać swą rzeczywistą wartość.

„Na wypadek wojny w obronie interesów Austro-Węgier lub Anglji zabrakłoby potrzebnego wzburzenia teutońskiego *(furor teutonicus)*, a w tym wypadku byłyby Niemcy pozbawione głównego czynnika, który im ułatwia zwycięztwo. Można się przecież spodziewać, że do takiej wojny nie przyjdzie z powodu oporu niemieckiego ludu, który trwa w przekonaniu, że jest dużo spraw, które nie są warte zdrowych kości choćby jednego pruskiego grenadjera i że byłoby to zbrodniczą lekkomyślnością, gdyby ktoś dla tych spraw chciał Rzeszę niemiecką uwikłać w wojnę.“

Wywody organu ks. Bismarcka obejdą się chyba bez komentarza.

Z powodu russofilskich demonstracyj we Francji, pisze półurzędowa *Petersburger Ztg.*, co następuje:

„O ile źródłem szału radosnego, braterskiego zapału i wielkiej czci, jest mylne przypuszczenie, że odtąd szowiniści francuzcy będą mogli rozporządzać naszą armją, aby odebrać znienawidzonym Niemcom Alzację i Lotaryngję wypuszczając furję wojenną na naszą część, doznają interesowani rozczarowania. Francja ku nie małej swej korzyści zazna, ale rozumie się ku rozczarowaniu krzykaczy odwetowych, jakie znaczenie ma wpływ Rosji na francuzką politykę, której jedynym celem od lat 20 była zwycięzka choć lekkomyślna wojna przeciw Niemcom. Do lekkomyślnej wojny zaczepnej potężne ramię Rosji użyć się nie da. Prędzej służyć będzie Rosja Francuzom, gdyby wśród namiętnego wzburzenia gotowi byli do nierozważnych postanowień, dobrą radą, która chroni przed niewczesnemi krokami“.

Nie ulega wątpliwości, że głos powyższy wpłynie na umysły uspokajająco.

Podobny skutek miał w Berlinie i w Wiedniu autentyczny tekst, źle przez biura telegraficzne streszczonej notatki londyńskiego *Standarda* w sprawie cieśniny dardanelskiej.

Otóż Turcja przyznała według wymienionego dziennika tylko okrętom rosyjskiej marynarki ochotniczej prawo przejazdu przez Dardanele; natomiast dla właściwych okrętów wojennych cieśnina ta i nadal będzie zamknięta.

Mimo to, niektóre dzienniki nie przestają omawiać ewentualnych następstw z ustępstwa Turcji. Nie brak głosów, wyrażających zdanie, że na ustępstwo to zgodziła się także Francja pod wrażeniem uroczystości kronsztadzkich, co byłoby objawem nie zupełnie pokojowym.

Podczas, kiedy po Europie rozchodzą się pogłoski mniej lub więcej wojenne, mnożą się coraz więcej węzły pokrewieństwa łączące dwór rosyjski, duński i angielski, bo, jak już doniosły telegramy, rosyjski carewicz ma się niebawem zaręczyć z księżniczką grecką a duński następca tronu zamienić ma równocześnie obrączkę z córką księcia Walji.

Pokrewieństwo między monarchami przecież dziś tylko rzadko wpływa na politykę zagraniczną odnośnych państw, bo o losach tychże decydują przeważnie gabinety.

Z KRAJU.

W sprawie zbiorów geologicznych po miastach powiatowych.

Jeszcze przed wielu laty przedstawił Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach obecny prezes tegoż, p. Edward Miłkowski, gruntownie umotywowany wniosek, na założenie w biurze Wydziału powiatowego zbioru, któryby zawierał wszystkie geologiczne i fabryczne okazy, pochodzące z powiatu gorlickiego. P. Miłkowski, nawiasowo dodając, słynny bibljoman i posiadacz nader cennej prywatnej bibljoteki w Gorlicach, doradzał, aby zarządzić wykonanie odpowiedniej, jak najdokładniejszej mapy powiatu, na którejby szczegółowo oznaczono miejsce wydobywania, lub wyrabiania poszczególnych przedmiotów okazowych.

Wniosek powyższy, jakkolwiek niewątpliwie bardzo pożyteczny, znalazł podówczas zimne przyjęcie. Brak inicjatywy, cecha naszych Wydziałów powiatowych, paraliżował urzeczywistnienie tej pięknej myśli, która obecnie świeżo na powierzchnię wypłynęła.

Poruszona świeżo na zjeździe przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie myśl zorganizowania po powiatowych miastach naszego kraju zbiorów geologicznych, zawierających okazy w powiecie znajdujących się minerałów, skał, rud itp., rzucających światło na kopalniane bogactwo poszczególnych okolic, znalazła poparcie Wydziału krajowego, który uchwałą z 20 sierpnia b. r. postanowił wezwać reprezentacje powiatowe do przystąpienia do urzeczywistnienia powyższej myśli. W myśl rozesłanego okólnika, mają zbiory obejmować okazy wszelkich w powiecie znajdujących się użytecznych, lub geologiczny układ powiatu charakteryzujących skał, rud, glin, lub piasków, i wogóle okazy wszelkich mineralnych produktów, używanych w powiecie. Zbieraniem okazów mają się zająć Wydziały powiatowe za pośrednictwem przełożonych obszarów dworskich, naczelników gmin, przy pomocy i poradzie powiatowych inżynierów i lustratorów majątków gminnych, wreszcie za pośrednictwem przedsiębiorców kopalń górniczych, naftowych lub kamieniarskich, gdzie takie kopalnie po powiatach istnieją. Wszystkie wyżej podane czynniki mają okazy, jakimi rozporządzać będą, przesyłać wydziałom powiatowym, zaopatrując okazy w trwale do nich przymocowane kartki, na których ma być oznaczone miejsce znalezienia, lub wydobycia minerału. Okazy nie powinny mieć zbyt wielkich rozmiarów, (coby mogło spowodować trudność pomieszczenia zbioru) a zdaniem Wydziału krajowego wystarczą okazy, mające 5—10 ctm. długości i szerokości, zaś 2—5 ctm. wysokości.

Skoro znaczniejsza ilość okazów zbierze się w zbiorze Wydziału powiatowego, ma tenże z pomocą osób, z naukami przyrodniczemi i technicznem zastósowaniem mineralnych produktów obznajomionych, przystąpić do odpowiedniego ułożenia zbioru. Do tej pracy winni być zaproszeni, prócz technicznych urzędników powiatu, przedewszystkiem nauczyciele nauk przyrodniczych szkół średnich, jeśli takie szkoły są w powiecie, a nadto urzędnicy górniczy, tudzież techniczni kierownicy główniejszych przedsiębiorstw górniczych i salinarnych w powiecie, o których Wydział krajowy nie wątpi, że zechcą wziąć udział i od obywatelskiej tej posługi uchylać się nie będą.

Po zawiadomieniu Wydziału krajowego, że pewną odpowiednią ilość okazów zebrano i że do ułożenia nadesłanych okazów przystąpiono, prześle Wydział krajowy wydziałowi powiatowemu mapę geologiczną powiatu, według ostatnich zdjęć komisji fizjologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie lub c. k. zakładu geologicznego w Wiedniu sporządzoną tudzież bliższą instrukcję dla dyrektywy w układaniu zbioru. Jeśliby zaś nie było w pewnym powiecie nikogo, ktoby mógł i chciał zająć się odpowiedniem ułożeniem zbioru, to zamierza Wydział krajowy poruczyć tę pracę w miarę możności geologom, badającym z ramienia jego poszczególne okolice kraju, lub też inżynierowi górniczemu w Wydziale krajowym.

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do krajowej Rady szkolnej z prośbą, o polecenie nauczycielom nauk przyrodniczych w szkołach średnich w kraju, ażeby w miarę możności do urządzenia geologicznych zbiorów powiatowych dopomagali, biorąc udział w pracach komitetów miejscowych, które dla zorganizowania takich muzeów będą tworzone w miastach powiatowych.

Dzięki inicjatywie Wydziału krajowego w tej sprawie, inicjatywie, pozostawiającej dalszy kierunek rzeczy Wydziałom powiatowym, a dającej im tylko wskazówkę i potrzebną pomoc, może powstać w kraju szereg zbiorów, które będą mogły przynieść istotną korzyść tak krajoznawstwu, jak i rozwojowi przemysłu górniczego w kraju, ułatwiając przedsiębiorcom orjentowanie się, i odkrywając przed nimi bogactwa geologiczne poszczególnych okolic i miejscowości.

Subwencje na drogi powiatowe i gminne.

Wydział krajowy udzielił dalszych subwencyj w roku bieżącym na budowę dróg następującym Wydziałom powiatowym: w Jaworowie kwotę 3000 złr. na budowę drogi gminnej Jaworów-Sądowa Wisznia; w Limanowej kwotę 3000 złr. na budowę drogi gminnej Krasne-Tymbark; w Kołomyji kwotę 2000 złr. na budowę drogi powiatowej Kołomyja-Obertyn; w Krośnie kwotę 1800 złr. na budowę drogi prowadzącej od gościńca rządowego do zakładu kąpielowego w Iwoniczu; w Nowym Targu kwotę 680 złr. na budowę drogi Nowy Targ-Chabówka; w Brodach kwotę 2000 złr. na budowę drogi gminnej Podkamień-Pieniaki-Łukawiec; w Wadowicach i Myślenicach po 500 złr. na budowę drogi gminnej Zembrzyce-Biertowice; w Skałacie kwotę 4000 złr. na budowę drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla; w Złoczowie kwotę 523 złr. 15 ct., tytułem reszty zasiłku na budowę drogi powiatowej Krosno-Rusiłów; w Buczaczu kwotę 2000 złr. na budowę drogi gminnej Korościatyn-Zadarów-Uście zielone; w Rudkach kwotę 2500 złr. na budowę drogi powiatowej Rudki-Sądowa Wisznia; oraz przyrzeczono udzielić Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu pożyczkę w kwocie 5000 złr., na dalszą budowę drogi z Zaleszan do Radomyśla.

KURJER LWOWSKI.

* Restauracja kościoła OO. Dominikanów ma się rozpocząć w przyszłym roku. Odnośne projekta wypracował architekt, prof. Zacharjewicz. Na koszta odnowienia użyty zostanie fundusz, zebrany przez byłego przeora ś. p. Lickendorfa, wynoszący przeszło 20.000 złr.

* Roboty około rozszerzenia linji tramwaju konnego w kierunku ul. Łyczakowskiej i parku Kilińskiego, o ile się zdaje w tym roku nie będą mogły być rozpoczęte. Magistrat dał już swoją opinję i nie zgodził się na podwyższenie taksy o jednego centa.

* Muzyka „Harmonji“ przechodzi obecnie kryzys, która niewiadomo jeszcze, jak się skończy. Kapelmistrz p. Maurycy Fall, ustępuje z kierownictwa „Harmonji“, a odnośny umotywowany wniosek wydziału, zostanie niedługo przedłożony walnemu zgromadzeniu członków.

* Rozalja Chrążek, rodem z Krakowa, służąca, lat 16 licząca, przy ulicy Kopernika l. 9, odebrała sobie onegdaj życie, przez powieszenie się na ramie okna w kuchni. Stało się to w nieobecności służbodawczyni. Pomoc lekarska na nic się nie przydała. Celem skonstatowania przyczyny samobójstwa, wdrożyła policja dochodzenie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Honorowe obywatelstwo nadała na posiedzeniu dnia 27 b. m. Rada miejska w Tarnobrzegu staroście p. Karolowi Fetterowi i naczelnikowi sądu p. Franciszkowi Riessowi za ich szczere i serdeczne zajęcie się dobrem miasta. Z prawdziwą przyjemnością notujemy ten fakt, czas bowiem, aby nasza prowincjonalna inteligencja szczerze zajęła się sprawami gminy i powiatu. Zyska na tem sprawa samorządu — a i **mieszkańcy** powiatu, boć sprawy gminne, to przecież sprawy codziennego życia, i najbliżej nas obchodzące.

* *Gazeta Przemyska* donosi: Wiceburmistrz p. Fr. Gamski zasuspendował w urzędowaniu w sobotę dnia 29 z. m. Teodora Maszczykowskiego, inspektora policji miejskiej z powodu mnogich przekroczeń służbowych i innych. Kierownictwo policji miejskiej w Przemyślu objął adjunkt policji p. Kowalski.

* W Wieliczce dnia 6 b. m. odegrają amatorowie komedję p. t.: „Rodzina Furjozów“. Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

* Z Nowego Sącza piszą: W zeszłym tygodniu zgorzały budynki mieszkalne i gospodarcze, z zapasami siana, sprzętami gospodarczemi i zapasami spiżarnianemi, a ogień objął budynki tak gwałtownie, iż nawet drzewa owocowe w ogrodzie zgorzały. Zagroda była własnością wójta p. Chrzanowskiego w Siedlcach. Szkoda wynosi przeszło 4000 złr., a ubezpieczona była tylko na 900 złr. Ogień podłożyli Jędrzej Groń i Błażej Ciszek, mszcząc się za to, że wójt wykrył u nich szkodę lasową. — Ciszek odgrażał się, a Gronia pochwycono na gorącym uczynku. Obaj zbrodniarze znajdują się już w ręku sprawiedliwości.

Przed dwoma tygodniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa Pisza, właściciela drukarni i księgarni. Zmarły liczył lat 70. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła udział liczna publiczność wszystkich stanów. Zmarły bardzo się zasłużył około rozwoju oświaty ludu w naszym powiecie, drukując to modlitewniki, to broszurki dla ludu, a wszystko o moralnej i poczciwej treści. Za tę zasługę należała mu się wdzięczność od polskiej publiczności.

Dzień 18 z. m. święciło nasze miasto uroczyście salwami i solennem nabożeństwem, podczas którego amatorowie wykonali na chórze mszę Andrzeja Szaskowskiego, wcale udatnie.

Dnia 20 z. m. napadli jakieś draby w Kamionce na budnika, który dla wypłaty robotników otrzymał z kasy 20 złr., zbili go, poprzerzynali mu w rękach żyły, a w końcu przywiązali do zwrotnicy i postawili go na torze. Tak uwiązany biedak, narażony każdej chwili na pogruchotanie przez pociąg, przepędził kilka godzin; dopiero nadchodzący pociąg szczęśliwie zatrzymał się koło zwrotnicy i uwolnił biedaka. Taki napad, rabunek i gwałt, nazywają u nas złośliwym figlem, a figiel ten mógł biednego budnika o śmierć przyprawić. Żandarmi śledzą sprawców.

* Z Mościsk donoszą, iż tameczna Rada miejska, uchwałą z dnia 19 sierpnia b. r., nadała drowi Adolfowi Wolframowi, obecnie lekarzowi kolejowemu w Tarnowie, obywatelstwo honorowe. Dr. Wolfram był długie lata członkiem Rady miejskiej mościskiej i położył około dobra miasta wielkie zasługi, zajmując się gorliwie sprawami gminnemi. Ponieważ znanym był dr. Wolfram, jako ojciec ubogich, gdyż każdemu ubogiemu niósł chętnie bezpłatnie lekarską pomoc, Rada miejska miasta Mościsk, chcąc przeto uczcić tego zacnego męża i okazać mu swą wdzięczność, mianowała go honorowym obywatelem.

* Z Birczy donoszą: „W poprzednią sobotę odbyło się u nas walne zgromadzenie, w sprawie założenia kasyna. Zgromadzeni uchwalili przeto utworzyć w Birczy kasyno i zaraz przystąpili do ukonstytuowania zarządu przyszłego kasyna. W skład wydziału weszli pp.: Porembalski (jako przewodniczący), właściciel dóbr Rudawski, notarjusz Jan Rawski (zastępca przewodniczącego), adjunkt sądowy A. Orensztein (bibljotekarz), ks. Handziak, poborca podatkowy, J. Stebnicki (gospodarz), kasjer Towarzystwa zaliczkowego K. Malik i kancelista F. Szatyna. Zgromadzeni uchwalili zaprenumerować do kasyna tylko dzienniki polskie. Wniosek postawiony przez jednego z obecnych, aby zaprenumerować jednę gazetę niemiecką, upadł.“

* Dnia 6 września b. r. odbędzie się w Żółkwi na „Wałach królewskich“, wielki festyn ludowy na dochód żółkiowskiej ochotniczej straży ogniowej. Cały dochód z tego festynu przeznaczony jest na zakupienie przyrządów pożarnych, jakoteż sprawienie niezbędnie potrzebnych rekwizytów dla tutejszej straży ogniowej, czego ona z własnych dochodów bez łaskawego wsparcia publiczności nie jest w stanie uczynić, w skutek czego komitet festynu uprasza publiczność o łaskawe wzięcie udziału w tym festynie, przyczem nadmienia się, że dołożono wszelkich starań, ażeby publiczność pod każdym względem zadowolnić i spędzone chwile uprzyjemnić.

Przy tej sposobności podpisany komitet nadmienia, iż dla pomnożenia dochodu przyjmuje z wdzięcznością od publiczności nietylko wszelkie datki gotówką — ale także dla urządzonego bazaru wszelkie przedmioty: gospodarcze, rolnicze, kuchenne i żywy inwentarz, choćby nawet najmniejszej wartości, które to ostatnie do rąk pana Stoneckiego, sekretarza starostwa.

* Dnia 27 sierpnia b. r. zmarł w Horodence Mikołaj Łukasiewicz, nauczyciel, przeżywszy lat 65. Była to postać typowa. Ucząc niemal od lat dziecinnych prywatnie, później jako nauczyciel przy szkole głównej i etatowej, sterał całe życie w tym zawodzie, pozyskawszy imię dobrego i troskliwego pedagoga. Odznaczał się też rzadką prawością charakteru. Trudem, pracą usilną i wzorową oszczędnością, uciułał niewielkie mienie, ku czemu dała podstawę skromna scheda familijna i rozporządził ku uznaniu wszystkich, obdarzając wspaniały, a restauracji wymagający kościół tutejszy rzymsko-katolicki kwotą 500 złr.; na zegar 500 złr.; na restaurację kościoła orm.-kat. 500 złr.; na szpital powiatowy 500 złr.; na bursę nauczycielską we Lwowie 500 złr. — a resztę skromnego mienia dzieląc między wdowy i sieroty. Cześć Jego pamięci!

NOMINACJE.

Cesarz postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r., najmiłościwiej zatwierdzić wybór dra Jana Bołoz Antoniewicza, na prezesa; zaś dr. Edwarda Krzyżanowskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Abrahama Tłumaka we Lwowie, stałym nauczycielem religji mojżeszowej, w szkole etatowej VI w Krakowie; tymczasowego nauczyciela, Dymitra Kapija, w Hadyńkowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Iwanówce; stałą nauczycielkę młodszą, Marję Ościsławską, w Rudniku, stałą nauczycielką 2-klasowej szkoły etatowej w Jeżowem.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Lwów, 2 września.

Zaledwie ciepłe promienie słońca rozpogodziły nasze duchowe i cielesne oblicze, zaledwie od kilku dni poczuliśmy, że żyjemy wśród lata obywającego się bez ogórków i różnej mizerji, aż tu, jak piorun z jasnego nieba gruchnęła po mieście wiadomość o epidemicznym tyfusie brzusznym. Dziwna ironja losu! Nędza nas trapi, aż ludzie piszczą, a tyfus właśnie, brzuch sobie obrał za mieszkanie... I rzecz znowu dziwna — u nas we Lwowie, dopiero wtedy myśli się o tem co trzeba robić, gdy się pokaże, że z powodu braku tego, o czem się myśli, trapi nas to, o czem się znowu nie myślało... Jak zawitał epidemiczny tyfus brzuszny do Lwowa, dopiero wtedy szanowny magistrat pomyślał o tem, że są studnie we Lwowie, w których woda połączona z kanałami odchodowemi, jest po prostu zatruta i przekonał się także, iż w bardzo wielu domach miejsca ustępowe są tak skonstruowane, że stanowią dzienny i nocny przytułek dla wszelkiego rodzaju zarazy i trujących miazmatów. Teraz dopiero, kiedy ludzi z tego powodu wynoszą na cmentarz, na gwałt rewiduje się studnie i miejsca ustępowe, ale niechże za jakie parę tygodni o tyfusie przestaną pisać, pozostanie tak, jak było. Trzeba i to wiedzieć, że owo krzątanie się magistratu i odbywające się po mieście tu i owdzie rewizje sanitarne, nie wynikły z inicjatywy powołanych do tego urzędów miejskich, lecz z powodu artykułów dziennikarskich o tyfusie i nieczystości w mieście, co, oczywiście, nietylko narobiło hałasu, ale wywarło wielkie wrażenie. Już to, przepraszam za trywjalne wyrażenie, lubi nasza „**szanowna publiczność**“, wieszać psy na dziennikarstwie, a tymczasem pozostanie faktem, iż niemal wszystko, co się zrobi u nas dobrego, co stanowi pożytek ogólny i co jest jakimś dorobkiem publicznym — wszystko to zawdzięczać należy występom i inicjatywie dzienników, które dopóty wołają, duszą, śrubują, cisną — krzyczą nawet w niebogłosy, jak tego potrzeba, dopóki choć w części nie zrobi się to, co zrobić się powinno. To też i teraz, jeżeli coś uzyskamy pod względem ulepszeń sanitarnych stosunków, to zawdzięczać będziemy tylko dziennikom, bo te z powodu wybuchnięcia epidemicznego tyfusu, uderzyły tak gwałtownie na alarm, że aż prezydent osobne sesje zwoływać musiał.

Ciekawa jednak rzecz, co robi u nas urząd sanitarny i tak nazwany pan chemik miejski, jeśli prezydjum magistratu dopiero z dzienników dowiadywać się musi o tem, że woda w studni na tej i na tej ulicy jest zatruta i że studnie te zamknięte być powinny. Naturalnie, koło domu pana chemika, zdaje mi się gdzieś na Zielonej ulicy, studnia jest doskonała i woda w niej zdrowa — to grunt, a przecież trudno chodzić do wszystkich lwowskich studni i próbować wodę — najzdolniejszy chemik pęknąć może od eksperymentów. Coś tam, wprawdzie, widzieliśmy na byłej lekarskiej wystawie we Lwowie z tego, co chemik miejski robił — ale daleko byłoby korzystniej dla mieszkańców Lwowa, aby robota jego uwidoczniała się w mieście i abyśmy czuli, że jest przecie ktoś, co śledzi za tem, aby się ludzie nie truli codziennie tem, co człowiek używać musi. Naturalnie, człowiek jest takiem dobrem zwierzęciem, że się przyzwyczai do wszystkiego — wszak arszenik jest trucizną, a jednak, gdy go się będzie brać codzień i codzień powiększać dawki, to można się do niego przyzwyczaić i jeść jak konfitury — urząd sanitarny lwowski widocznie tak się zapatruje i na wodę; chociaż ona jest zatruta, ale jak się codzień będzie ją pić, to się można do niej przyzwyczaić.

— Owa! — powiada kołtun lwowski — kużden człowiek umrzeć musi, a cy ginie **bez** brzuch, cy **bez** głowę, cy **bez** wodę — to wszystko do jednej ziemi idzie...

Wśród tych smutnych, cmentarnych horoskopów wesoła Zimajerka galwanizuje nam nerwy i śmiejemy się od ucha do ucha z jej „kawałów“ na scenie. Notabene, mamy teraz we Lwowie dwie Zimajerki: matkę i córkę. Mógłby, wprawdzie, ktoś zauważyć, że może to zawiele dwa grzyby w barszcz, ale najprzód dwa grzyby do barszczu wcale nie zawiele i nie wiem nawet, zkąd się to przysłowie bez sensu wzięło, a powtóre, że mówiąc pod przenośnią, u nas w aktorskim dorobku lepsze są i smaczniejsze grzyby, aniżeli dojrzewające wisienki — czyli, że Zimajer matka z piątym krzyżykiem na zaokrąglonych ramionach, posiada tyle werwy i temperamentu, iż bez szkody dla siebie mogłaby znaczną część odstąpić tego Zimajerce córce, która rozpoczyna swój zawód aktorski w komedji i dramacie, a rozpoczyna w ten sposób, że obawiać się należy, aby początek nie był także końcem artystycznej karjery...

Pisałem już, że pan Wincenty Rapacki przysłał nam z Warszawy swojego pierworodnego syna do „Kociego duetu“ z Zimajerką, poczem młody p. Rapacki wystąpił coś ze dwa razy w operetce, i chociaż ma miły głosik, takie sobie rozłzawione tenorino, robi wrażenie takie, jakby mu czegoś brakowało, i wygląda czasem jak *i* bez kropki. Nie rozumiem doprawdy, jak młody człowiek, niemal drzemiący na scenie, limfatyczny, z temperamentem zaledwie gołębia, uważa za stosowne poświęcać się karjerze scenicznej, i to jeszcze w operetce, — dziwi mnie to tem bardziej, że młody pan Rapacki rozporządza istotnym talentem literackim, o czem świadczy dłuższa jego praca, wierszem napisana, wydrukowana, jeźli się nie mylę, na cześć Modrzejewskiej, w warszawskiem *Echu teatralnem*. Czyż nie szkoda tracić drogiego czasu, marnować lat młodych i rozszarpywać talent błazeństwami operetkowemi, jeźli ciało i ustrój duchowy czuje się w ramach operetki, jak przestraszony ptak w zastawionych sidłach.

Nareszcie, scena lwowska nie mogąc się doczekać prawdziwej opery polskiej, bo mamy zawsze na jeden sezon poliglotyczną **śpiewankę**, wyrażając się oczyszczonym językiem pana Czapelskiego z *Gazety Narodowej*, doczekała się baletu włoskiego z garnirunkiem miejscowej sałaty choreograficznej. Wczoraj wystawiono spektaklowy balet p. t. „Jedna noc w Wenecji“. Dlaczego „jedna“, czy więcej takich nocy nie ma już w Wenecji, i która to właśnie noc z 365 nocy, jest tą „jedną“ nocą, to chybaby mógł objaśnić jakiś utalentowany baletmistrz, nie potrzebujący języka znać, bo mu go nogi zastępują — ale w balecie tym dzieją się tak straszne i zajmujące rzeczy piruetowym sposobem uplastyczniane, że człowiek dochodzi do tego przekonania, iż mowa niekoniecznie ludziom jest potrzebna. Mnie, co prawda, wszystko jest jedno, czy fikanie nogami oznacza miłość, namiętność, zazdrość, albo radość, byleby fikały kobiety, bo jak się patrzę na fikającego mężczyznę, to mi się przypomina ryba wyrzucona z wody i trzepocząca się w energiczny sposób na piasku. Bądź co bądź, balet lwowski stały, jest dla publiczności lwowskiej nowością — ludek klaszcze, roznamiętnia się, i woli tę nożną rozmowę, aniżeli wszelkie inne mądrości sceniczne.

Kwestja teatralna nie schodzi u nas z porządku dziennego. Co dzień płynie na Lwów, Bóg wie zkąd, wiadomość, że ten, albo tamten, kupuje teatr lwowski. Dziś nawet, według pewnej wersji, miano już umowę sprzedaży podpisać — o ile jednak moje informacje sięgają, to oprócz kilku weksli w sferach artystyczno-literackich, nic więcej nie podpisano. Te wszystkie gadania, dotyczące naszego teatru, dowodzą jedynie tylko tego, że grunt pod lwowskiem przedsiębiorstwem teatralnem jest dosyć ruchomy, i że dyrekcje teatru nad Pełtwią, tak się prędko zmieniają, jak gabinety ministerjalne w obecnej Republice francuzkiej. Lwów, jak wiadomo, żywi aspiracje demokratyczne, podlewane od czasu do czasu tromtadratycznym sosem — więc i w przedsiębiorstwie teatralnem tutejszem panują republikańskie tendencje, zasadzające się głównie na tem, że kucharzów do gotowania nie brak, tylko bardzo często nie ma co gotować. Nie chcę rozprawiać tu o tem, czy lepsza jest monarchja, czy też republika, bo obydwie mogą być złe, jak np. dzisiejsza Rosja i Francja, i obydwie mogą być dobre, jak Szwecja z Norwegją i Szwajcarja — ale w krainie teatralnej, jeźli ma się dziać dobrze i jeźli ma być pożytek ogólny z tego, co się dzieje — powinna panować monarchja w granicach konstytucyjnych, któreby zakreślały prawa, obowiązki, opiekę i poszanowanie pracy dla ludku teatralnego, jak wiadomo, najniesforniejszego ze wszystkich ludków na świecie, nie wyjmując nawet Cyganów i mieszkańców wyspy Madagaskaru, gdzie ludzie z jednej strony tylko wąsy golą. Prawda, że na monarchę potrzeba mieć cnoty, że gdy się ma te cnoty, można być nawet despotą, ale też i w rządach teatralnych, aktor nigdy się nie będzie skarżył na to, że musi słuchać, tylko na to, że nie ma kogo słuchać. Powrócimy jeszcze do tej kwestji, a tymczasem, niech będzie koniec.

Z różnych sfer i stron.

ROSJANIN O POWIEŚCI „Bez dogmatu“.

I.

Warszawskij Dniewnik poświęca w ostatnich dwóch numerach feljeton rozbiorowi powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“. Autorem krytyki jest p. Aleksander Kojałowicz, który na wstępie mówi, że, jakkolwiek powieść za rozwlekłą mu się wydaje, zawiera jednak mnóstwo pięknych szczegółów, opisów, uwag o sztuce i filozofji. Podajemy w streszczeniu tę krytykę. „Sprawia powieść wrażenie — twierdzi p. Kojałowicz — jakby się prowadziło dysputę z bardzo rozumnym, wykształconym i oczytanym człowiekiem. Wszystko, co mówi o sobie genjusz bez teki, jest mądre i w dobrym guście i odznacza się piętnem prawdy i czytelnik może ocenić każdy przymiot bohatera. Oprócz firmy, powieść zaleca się również akcją i prowadzeniem intrygi. Jak sława bohatera, tak i jego czyny godzą się najzupełniej z jego charakterem. Bohater nie gra przed czytelnikiem komedji. Jednem słowem, nowy romans p. Sienkiewicza posiada wszystkie zalety rzeczywiście artystycznego dzieła. Jeżeli autor nie myli się, skoro twierdzi, iż jego bohater jest istotnie typem całego pokolenia społeczeństwa polskiego, to dla nas, russkich, tem bardziej warto zapoznać się z owym typem. Godzimy się najzupełniej z autorem, iż jego rodacy niemało talentów zakopali w ziemię i pod tym względem pozostali dłużnikami przed Bogiem. Kto temu winien? Cała powieść jest odpowiedzią na to pytanie, i trzeba oddać autorowi sprawiedliwość, iż droga, jaką wybrał dla rozwiązania kwestji, prosto do celu prowadzi. Autor nie uniewinnia bohatera — lecz dba jedynie o prawdę, jakkolwiekby ona była gorzką, i dlatego interesują go nie zewnętrzne okoliczności, w jakich się znajduje Płoszowski, ale wewnętrzne właściwości typu. Z takim poglądem na bohatera powieści polskiej my z swojej strony możemy tylko sympatyzować.

Musimy zwrócić uwagę na pewne rysy charakteru Płoszowskiego, rysy nowe, dotąd w społeczeństwie polskiem nie spotykane. Płoszowski np. czuje wstręt do wszystkiego co aktorskie, teatralne — czyż to rys nie nowy? Płoszowski inaczej kocha Ojczyznę, niż inni Polacy, kocha ją bez żadnej emfazy i mistyki, jaką posiadają np. bohaterowie Mickiewicza albo postacie samego Sienkiewicza z historycznych romansów.

Z drugiej strony miłość Ojczyzny Płoszowskiego nie ma tej siły rzeczywistej, którą posiada nasz Czackij (bohater jednej z rosyjskich komedyj). Płoszowski życia za ojczyznę by nie oddał.

Jak to osądzić może czytelnik, bohater polski pozbawiony jest wielu polskich przesądów. Wykształcenie i życie zagranicą starły z niego wiekowe właściwości, — i to Płoszowskiego zbliża daleko bardziej do innych społeczeństw niż do polskiego. Oprócz przesądów zatracił on również wiarę w dogmaty.

Człowiek bez dogmatu odznacza się wyrafinowanym rozumem i uczuciowością, posiada nadto w wysokim stopniu rozwiniętą umiejętność życia, zdobywania serc niewieścich. Przedstawicielką ludzi, wierzących w dogmat, jest Anielka, bohaterka powieści, prosta, czysta natura, nie znająca kłamstwa. Refleksja, analiza i sceptycyzm — to broń Płoszowskiego; prostota, niewinność i wiara — to broń Anielki. Zwycięża ta ostatnia; koniec ma pewną cechę banalności, bo występek jest ukarany, cnota nagrodzona. Ale zalet powieści szukać należy nie w zewnętrznej akcji, lecz w analizie charakteru człowieka bez dogmatu.

Co robi bohater powieści? Spotyka młodą dziewczynę i ma do niej sympatję. Anielka sympatję tę podziela. Lecz Płoszowski żenić się nie chce, bo mu tak dobrze jak jest. Po wyjściu za mąż Anielki pała żądzą zmienienia przekonań kobiety, ale filozofja jej taka niezachwiana, że usiłowania Płoszowskiego nie wywierają żadnego skutku, spełzają na niczem.

Wszystko rozbija się o charakter Anielki“.

„Wagnerjada“.

Pomiędzy Stowarzyszeniami Wagnerowskiemi panuje wielkie oburzenie przeciwko jeneralnej dyrekcji teatru w Bajreucie i wdowie po Ryszardzie Wagnerze, pani Kosimie, która tu stoi na czele. Stowarzyszenia te powstały przed 20 laty, w chwili najwyższego entuzjazmu narodowego, w celu pielęgnowania i rozpowszechniania w Niemczech muzyki Wagnerowskiej. Wspierały one moralnie i materjalnie usiłowania twórcy „Lohengrina,“ dążące do zapewnienia trwałej egzystencji jego dramatyczno-muzycznym produkcjom, wystawianym w małej bawarskiej mieścinie. Bez ich patrjotycznego na każdym kroku współdziałania Wagner nie byłby nigdy się cieszył takiem powodzeniem.

Wdowa po mistrzu, Kosima, wszechwładna dzisiaj pani losów teatru bajreuckiego, wzięła się na dobre do tych stowarzyszeń.

Ogólna dzisiaj liczba członków, należących do Wagnerowskich Stowarzyszeń w Niemczech, wynosi przeszło 10.000. Obowiązani są oni do opłacania rok rocznie podatku w kwocie 4 marek od osoby, podatku, przeznaczonego jedynie na korzyść teatru w Bajreucie. W zamian za to, wszystkie komitety Stowarzyszeń otrzymują pewną liczbę biletów na teatralne tamże przedstawienia, które następuie za pomocą losowania rozdawane są pomiędzy członków.

I trwało tak przez lat 20. Ale pani Kosima w r. b. inaczej postanowiła. Uważając wydawanie biletów dla Wagnerowskich Stowarzyszeń na uroczystości bajreuckie za rzecz szkodliwą a dla dyrekcji teatralnej uciążliwą, skasowała je zupełnie. To spowodowało prezesa wszystkich tych instytucyj do uczynienia pani Kosimie piśmiennych w tym względzie przedstawień i uwag. Nie musiała zapewne być z nich zadowolona, gdyż w odpowiedzi przysłała list, skreślony stylem tak ostrym i stanowczym, jakim się zwykle odznaczały wszystkie pisma, wychodzące niegdyś z willi Wahnfrieda

Ale łacińskie przysłowie mówi: *Quod licet Jovi, non licet bovi*. Pismo pani Kosimy, drażniąc miłość własną ogółu stowarzyszonych, do reszty ich oburzyło.

Jej bowiem zdaniem: „Wagnerowskie Stowarzyszenia dla tego istnieją, aby reprezentowały i rozwijały idee, wypowiedziane przez Wagnera. Wszelkie zaś faworyzowanie musi szkodę nie małą samej sprawie przynosić... Co się zaś tyczy podtrzymywania widowisk w Bajreucie, to to należy jedynie do ogółu publiczności...“

Trudno sobie wyobrazić oburzenie, wywołane w odpowiednich kołach tak stanowczą Kosimy odprawą. „Jakto — wołano — więc nie mamy prawa mieszania się do przedsiębiorstwa, któreśmy własnym duchem ożywiali, własnemi funduszami wspierali?“ „Aha! — mówili inni — teraz, kiedy sprawa stoi na najsilniejszych podstawach, my już nie potrzebni. Anglicy, Amerykanie, tudzież inne obce narody rozkupują tyle biletów, że dochód z nich wystarczy na opłacenie wszelkich kosztów. Tak jest! Murzyn spełnił swą powinność, murzyn może odejść!“

Takie i t. p. głosy rozlegały się w łonie wzburzonych pojedynczych Stowarzyszeń.

Zwołano więc zgromadzenie powszechne do Bajreutu.

Jakoż zgromadziło się przeszło 5000 osób. Prezydujący, tajny radca, burmistrz Muncker, przedstawił zgromadzeniu ów fatalny list Kosimy, będący powodem ogólnego zgorszenia, a następnie odczytał paragrafy statutu, będące w sprzeczności z jego treścią.

Zaczęto atakować Kosimę, krytykowano jej list, a zwłaszcza ton jego. Jednak nie tyle ją samą, ile doradców jej czyniono zań odpowiedzialnymi.

Niektórzy mówcy powstali na cały jeneralny Zarząd dyrekcji teatru, kilku zaś w tak gwałtowny sposób krytykowało postępowanie wdowy po Wagnerze, iż musiano ich przywoływać do umiarkowania i uspokojenia.

Udało się jednak spokojniejszej części wziąć górę nad zapaleńcami, uspokoić ich i przeprowadzić jednomyślnie prawie uchwałę, mocą której centralny komitet Wagnerowskich Stowarzyszeń porozumie się z jeneralną dyrekcją teatru bajreuckiego względem udzielania na przyszłość specjalnym komitetom pewnej, z góry oznaczonej liczby biletów, tym sposobem bowiem uniknie się nieporozumień i zatargów, jakie obecnie niepokoją wszystkich wielbicieli utworów Wagnera.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Z pod prasy wyszła w Warszawie praca p. Stanisława Dołęgi Cieszkowskiego, p. t.: „Senatorowie Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego“. Oprócz spisu, broszurka obejmuje krótkie bjografje wszystkich wymienionych w nim osobistości.

△ Teatr polski we Lwowie (1881 do 1890), monografja Stanisława Pepłowskiego, zawierająca rys dziejów sceny lwowskiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia, znajduje się pod prasą, i niebawem ukaże się w handlu księgarskim. Do pracy tej dołączony zostanie skorowidz, zawierający spis tytułów sztuk, nazwisk artystów, oraz ważniejszych zdarzeń w teatrze lwowskim od r. 1780.

△ Lilla Weneda Juljusza Słowackiego ukazała się w tłumaczeniu niemieckiem, dokonanem przez p. Henryka Monata, jako 519 tomik wydawanej w Hali: *Bibliotek der Gesammt-Literatur des In- und Auslandes*. Na czele tomiku spotykamy portret naszego poety, a sam przekład poprzedza tłumaczenie listu do autora „Irydjona“. Na pochwałę p. Monata należy powiedzieć, że dołożył wszelkich starań, aby poeta polski ile możności nie stracił na tem przebraniu w szaty niemieckie. W ogólności i wydawnictwo całej tej bibljoteki można zalecić, jako odznaczające się stosownym wyborem dzieł.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Szamotułach odbyło się zebranie nauczycieli, którzy z powodu nadzwyczajnej drożyzny wysłali do rządu zbiorową petycję o podwyższenie im pensji. Nauczycieli zebrało się 100, a jeden z nich odczytał referat, w którym zestawił cały materjał drożyzny. Po dłuższej naradzie uchwalono poprosić regencję, aby pensja dla początkowego nauczyciela wynosiła 1200 mr. stale, oprócz tego, aby nauczycielom powiatu szamotulskiego, ze względu na wyjątkową drożyznę, która powstała po większej części z tego, że powiat szamotulski sąsiaduje z powiatem poznańskim, dodano do tej pensji na czas tej drożyzny 25 proc. dodatku. Wybrano następnie komisję z 5 nauczycieli, którzy się zajmą ułożeniem petycji do regencji. Petycja oddaną zostanie osobiście.

KURJER WARSZAWSKI.

* Kolej nadnarwiańska, mająca być poprowadzaną od stacji Jabłonna do Zegrza, zostanie oddaną w eksploatację wielkiemu Towarzystwu rosyjskich dróg żelaznych.

* Pod Puławami, będzie wybudowany nowy most, łączący brzegi Wisły. Most ma być drewniany, na pontonach, podobny do tych, jakie istnieją w Płocku i Włocławku.

* W kościele Wszystkich Świętych, będzie wystawiony pomnik ś. p. biskupowi Hollakowi, zmarłemu w roku zeszłym. Biskup Hollak, był niegdyś proboszczem tej parafji.

* Następujące osoby przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. kar.: Izabella Zofja z Łukomskich Michalewska 38 lat, Kazimierz Wincenty Szner 51 lat, Wilhelm Reusch 62 lat, żona jego Wanda 55 lat i dzieci: Karol-Wilhelm 30 lat, Barbara-Wanda 23 lat, Paweł Dominik Kaszubski 45 lat, Franciszek-Bolesław Jóźwiński 28 lat, Wiktorja-Michalina z Trzeciaków Wosińska 37 lat.

* Na ukończenie budowy kościołów w Warszawie i ich konserwację, rząd wyznaczył 4000 rubli.

* Przed sędzią t. z. mirowym oddziału praskiego, odegrała się scena bardzo zabawna.

Zofja M., właścicielka sklepiku z wiktuałami, zaskarżyła Michała W., woźnego kolejowego, o słowne obelgi. Sędzia, przed rozpatrzeniem sprawy zawezwał do zgody.

— Przenigdy! — odrzekła zapalczywa powódka. W. musi być ukarany.

— Nawet, gdybym się oświadczył o rękę pani, i został jej dozgonnym przyjacielem?

— Czy to pan Michał serjo mówi?

— Najzupełniej serjo.

— A więc przyjmuję.

Sprawa naturalnie została umorzoną, a wychodzącym, zgromadzeni interesanci urządzili owację.

KURJER PRASKI.

* Na wystawę do Pragi przybyło przed dwoma dniami siedmiu madziarskich magnatów, którzy w swych strojach narodowych zwiedzali różne pawilony, oprowadzani przez sekretarza węgierskiego Towarzystwa rolniczego. Również gromadnie zwiedzali wystawę w dniach 2 i 3 b. m. lekarze austrjaccy, którzy obecnie bawią na kongresie lekarskim w Pradze. Lekarzy powitał u bram wystawy komitet.

* Uroczystością w dniu 6 września, na pamiątkę koronacji króla Leopolda II. królem czeskim, zajęły się Towarzystwa czeskich „Sokołów“. W dniu tym odbędą się w wielu miastach zebrania, na których mówcy przemawiać będą o czeskiem prawie państwowem. Na górach zostaną rozniecone wieczorem ognie, ażeby uroczystości nadać charakter ludowy.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* Na wystawie chorwackiej w Zagrzebiu, zwracają szczególną uwagę na siebie pokrowce i różne tkaniny wyrobu domowego. Nie mniejszem uznaniem cieszą się okazy owoców, winogron i innych produktów, w które obfituje kraj chorwacki. Zagrzeb leży w okolicy romantycznej, nadarzającej się do wycieczek w góry. Od Wiednia jest Zagrzeb oddalony o 12 godzin drogi, od Pesztu godzin 8, od Trjestu 10 godzin.

* Wybór posła z okręgu istryjskiego, w miejsce Włocha, Vergottiniego, którego wybór unieważniono, odbędzie się w połowie września. Ponieważ większość chorwacka polega tylko na 13 głosach, które właśnie komitet włoski podczas ostatnich wyborów nielegalnie unieważnił, przeto agitacja obustronna prowadzona bywa z wielką energją. Jak donoszą *Slovenskiemu Narodowi* z Istrji, działają tamtejsi Słowieńcy w zupełnem porozumieniu z Chorwatami, to też stronnictwo chorwackie ma nadzieję przeprowadzenia kandydata narodowego. Dotąd przeprowadzono w tym okręgu kandydatów włoskich, ponieważ tamtejsza ludność słowiańska nie była świadomą obowiązków narodowych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Profesor Helmholtz skończył 31 z. m. 70 rok życia. Rocznica ta obchodzona była przez cały niemiecki świat naukowy. Znakomity uczony przebywa obecnie w Campiglio, w Karyntji, dokąd wysłano drogą telegraficzną liczne powinszowania. Miasto Poczdam mianowało uczonego obywatelem honorowym. Urzędowa uroczystość na cześć Helmholtz'a w Berlinie, w uniwersytecie i akademji, odbyła się dnia 2 b. m. Składki na fundusz imienia Helmholtz'a, przyniosły 45.000 marek, od których odsetki użyte być mają na utworzenie medalu Helmholtz'a, udzielanego co dwa lub trzy lata, za największe odkrycie w dziedzinie fizyki. Pierwszy medal otrzyma sam Helmholtz.

KURJER PARYSKI.

* Stanley bawi od 26 z. m. w Paryżu. Zwichnięcie nogi, jakiemu uległ w Szwajcarji, nie musiało być takie błahe, jak na razie przypuszczano, albowiem Stanley leży i ma na nodze owej opatrunek gipsowy.

KURJER LONDYŃSKI.

* Bitwa pod Waterloo tak wielki wpływ wywarła na losy państw europejskich i taką sławą otoczyła walczących, iż nic dziwnego, że wszystkie kraje skrzętnie notują biorących w niej udział i znikających kolejno ze świata swych przedstawicieli. Jednym z takich jest jenerał Jerzy Whichcote, zmarły przed kilku dniami; jak zapewniają dzienniki angielskie, prawdopodobnie ostatni z pod Waterloo oficer angielski. Zmarły jenerał urodził się w dniu 21 grudnia 1794 r., w roku 1811 wstąpił do wojska, w 1825 został majorem, w 1851 pułkownikiem, w 1857 jenerałem.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Kupiec ze Salonik, Jakoel, schwytany przed sześcioma tygodniami pod Goumendże przez rabusiów, wypuszczony został nareszcie z niewoli, po złożeniu przez rodzinę okupu 1500 funtów tureckich. Celem zabezpieczenia kolei salonickiej, W. Porta postanowiła wybudowanie wzdłuż toru w niewielkiej odległości szeregu koszar, z których każde mieściłyby po 30 żołnierzy z oficerem.

ROZMAITOŚCI.

Aeroplan. Rozwiązanie problematu wynalezienia statków powietrznych, któremi można by dowolnie kierować, zdaje się być blizkiem urzeczywistnienia. Jak donoszą specjalnie aeronautyce poświęcone pisma niemieckie i francuzkie, zamieszkały oddawna w Ameryce Francuz, dr. de Bosset, prezes bostońskiego „Electric clubu“, wynalazł przyrząd, którym będzie można swobodnie w powietrzu kierować. Statek dra de Bosset, noszący nazwę „aeroplan“, zasadniczo różni się od budowanych dotychczas przyrządów do latania w powietrzu. Główną częścią składową „aeroplanu“ jest walec stalowy, mający 728 stóp długości i 144 szerokości. Pod nim znajduje się duża łódka, w której może się pomieścić 200 do 300 ludzi. Na pokładzie łódki są ustawione maszyny elektryczne, służące do wypompowania powietrza z cylindra, oraz do obracania ośmiu kół zębatych i poruszania przyrządów sterniczych. Wnętrze cylindra składa się z 6 ciu komór, połączonych z odpowiedniemi przyrządami pneumatycznemi. Waga cylindra równa się 156 tonnom, powietrze zaś wypchnięte maszynami pneumatycznemi waży 276 ton. Cylinder, po wypchnięciu z niego ³/₄ powietrza, staje się lżejszym od powietrza, które go otacza i dlatego podnosi się w górę. Dr. de Bosset uzyskał już w Ameryce przywilej na swój wynalazek, a rząd Stanów Zjednoczonych udzielił wynalazcy 150.000 dolarów na budowę jego statku nadpowietrznego. Jednocześnie zorganizowane zostało przez inżyniera Willjama Pain'a, twórcę mostu wiszącego w Brooklinie, towarzystwo „Transcontinental Aerial Navigtion Company“, mające na celu budowę i eksploatację w przyszłości aeroplanów. Dr. de Bosset ma nadzieję przedstawienia swego wynalazku na wystawie w Chicago, w r. zaś 1893 zamierza odbyć pierwszą podróż do Europy. Podróż ta, jak utrzymuje wynalazca, trwać będzie zaledwie 48 godzin. Zobaczymy.

FEJLETONIK.

XXXVI.

Miałem napisać dla *Krakusa* artykuł o Czechach. Na pozór nic łatwiejszego, boć opowiadanie ze względu na czytelników musiało być przystępne, pobieżne, bez żadnego balastu naukowego. Trzeba było króciutko skreślić dzieje Czech, powiedzieć gdzie leżą, jakie ich granice, jak kraj wygląda, jacy ludzie w nim mieszkają, czem się zajmują, dać pojęcie o Pradze, o paru większych miastach itd.

Wprawdzie rzeczy to elementarne, aleć zawsze należy zajrzeć do pierwszego lepszego podręcznika, aby wyjąć kilka dat, nie zapomnieć o czemś ważniejszem, nie strzelić jakiego bąka, boć to przecie jubileusz mój zapoznania się z geografją już przed paru laty obchodziłem, a więc niejedna rzecz wypadła z pamięci.

Najprostsza rzecz, pomyślałem sobie, wziąć do ręki jaką geografję i poszukać czego potrzebuję.

Wziąłem więc geografję pp. Baranowskiego i Dziedzickiego i dalejże szukać Czech w Austrji. Ba! znajdźże tu Czechy, kiedy ich w całej książce ani śladu. Autorowie Geografji (nie wiem, czy za wiedzą i dozwoleniem prokuratorji) uznali za stosowne wykreślić monarchję austrjacką z rzędu państw europejskich. Podejrzywałem w tem intrygę moskiewską, ale objaśniono mnie, że ani p. Baranowski nie jest russofilem, ani p. Dziedzicki nie nosi się z myślą rozbioru Austrji, tylko dlatego ją opuścili ponieważ geografja Austrji osobno jest wykładaną. Racja fizyka! tak jakby po za gimnazjami nikt nie korzystał z podręczników dla szkół napisanych...

Ale cóż począć — trzeba geografji Czech szukać gdzieindziej. Wziąłem zatem dwa szkolne podręczniki: „Krótki opis geograficzny austrjacko-węgierskiej monarchji“ i t. d. — napisał dr. Izydor Szaraniewicz i Rys historyczno-statystyczny państwa austrjackiego“ dra E. Hannaka przełożył Ludwik Sternal. Wolałbym wprawdzie, aby pierwsze dziełko nazywało się „opisem geogr. monarchji austrjacko węgierskiej“ a nie „austrjacko-węgierskiej monarchji“, bo tak wymaga ucho i składnia, — no, ale kiedy już tak wydrukowano, to trzeba się zgodzić z losem a raczej z p. Szaraniewiczem.

Szukam więc naprzód Czech w p. Szaraniewiczu. Znajduję je pod rubryką „kraje Sudetów“ — to coś tak niby, jakby ktoś zamiast Polska a Węgry powiedział: Kraje Karpatów. Widocznie tak każe wyższa nauka.

Czechy obejmują całe trzy strony. Jest to nadzwyczaj suche, niczego nieuczące wyliczenie miast i miasteczek. Pomijam, że w Pradze według pana S. są tylko trzy mosty (ja sam widziałem ich siedm), że Biała Góra jest pamiętna bitwą z *listopada* (biedny języku!), — ale kto chce mieć pojęcie o Czechach, ten musi złożyć głęboki ukłon p. Szaraniewiczowi i powędrować dalej.

Przepraszam, tak się wydaje tylko na pierwszy rzut oka. Trzy strony o Czechach znajdują się w „opisie topograficznym“, a przedtem mamy „geograficzny opis“ (wolałbym: opis geograficzny) austrjacko-węgierskiej monarchji (wolałbym: monarchji austr.-węg., o czem zresztą było wyżej). Ten opis obejmuje stron 117, a więc o Czechach zapewne sporo w nim znaleźć można.

I rzeczywiście, dowiaduję się naprzód, że najskrajniejszą miejscowością monarchji na północy jest Hainsbach w Czechach, koło Georgswalde na północny-wschód od wyjścia Laby (?) z Czech pod 51° 3' płn. szer. geogr. Wiadomość to zapewne ważna, ale co do mnie, to najzupełniej do końca życia obejść się bez niej byłbym w stanie.

Dalej dowiedziałem się (choć to Czech nie tyczy), że „okrągła cyfra równoleżników, przypadających na obszar austrjacko-węgierskiej monarchji, czyni 9°, a południków 17°“. No, no, anim się spodziewał! Teraz już wiem przynajmniej, co sądzić o Austrji.

Ale wróćmy do Czech. „W czasie przesilenia letniego dnia z nocą (21 czerwca), dzień na północnym kresie Czech jest o 1¹/₄ godz. dłuższy, niż na południowym kresie Dalmacji... Równoleżnik Krakowa jest blizki równoleżnika Pragi (50° 10' do 50° 20' płn. szer. geogr.)... Południk gór Smerczanych (30°) przechodzi nieopodal Lipska, Wenecji i Rzymu... Środek Czech składa się z trzech upłazów... Wklęsłość koło Trzebowy czeskiej, oddziela góry orlickie od południowej wyżyny czeskiej... Laba należy do zlewisk morza niemieckiego... Kanał Schwarzenberga jest najwyżej położoną drogą wodną w Austrji“...

Takich wiadomości o Czechach jest jeszcze ze dwadzieścia, aż kończy się opis geograficzny spisem herbów i wyliczeniem orderów austrjackich. Ktoby pomyślał, że ordery należą do geografji!

Skończyłbym już z p. Szaraniewiczem, gdybym w Historji Czech, obejmującej całe trzy strony (lakonizm rozczulający), nie wyczytał zdania: „Ferdynand prawa nadmierne stanów ograniczył“. Tak pisze pan Szaraniewicz, a historja mówi: „Ferdynand kazał sobie wydać wszystkie przywileje, nadane przez poprzednich królów, kazał wydać wszystką broń i majątek Pragi zabrał na skarb państwa; 600 znakomitszych Czechów kazał uwięzić, kilkunastu ściąć, innym odebrał majątki, nałożył ogromne podatki, zniszczył handel i przemysł“, itd., itd. To się nazywa według p. Szaraniewicza „ograniczeniem nadmiernych praw stanów“. Grzeczne wyrażenie!

Nie wiele więcej o Czechach dowiedziałem się z książki Hannaka-Sternala. Podziwiam tylko głowy uczniów, którzy są w stanie objąć zawartość tej książki. A toż tam są tablice, ilu każdy kraj wybiera posłów z Izb handlowych. Tam dowiesz się także, że generalny wikarjusz z Feldkirchen zasiada w Radzie państwa, że dla Siedmiogrodu jest królewska tabula w Maros-Vasarhely, że w Piber jest stadnina, że kolej arcyks. Rudolfa ma ramię Launsdorf-Hittenberg i t. d. Cała książka, to zbiór przynajmniej 10,000 nazw, cyfr i dat wszelkiego rodzaju.

Winszuję uczniom gimnazjów i szkół realnych, że tak dokładnie i na wylot Austrję poznają — ale mam to mocne przekonanie, że tak o Czechach, jak i o innych krajach austrjackich, choćby całą książkę „wykuli“, nic, a przynajmniej mało co wiedzieć będą.

Najlepszym na to dowodem, że na podstawie tych dwóch obszernych podręczników, nie byłem w stanie napisać nawet przystępnego, pobieżnego artykuliku dla ludu o Czechach. Musiałem szukać materjału gdzieindziej.

Większa część naszych podręczników jest tego rodzaju. Wspomnę o nich pokrótce i morał swój wywiodę.

K. Bartoszewicz.

NA ZIEMI PIASTÓW.

22) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Silber jechał tymczasem prosto do wsi, a gdy się z pierwszym domem zrównał, koń, który biegł dotąd kłusem wyciągniętym, stanął jak wryty. Żyd rzucił cugle na koziołek i wszedł do domu. W kilka minut znowu się zjawił, aby udać się do następnego domu. Koń szedł krok w krok za nim i przed każdą furtą sam stawał.

Służył on już długo swemu panu, blizko lat dziesięć, więc też znał jego zwyczaje. Silber mieszkał w najbliższem miasteczku powiatowem, gdzie od lat czterdziestu zajmował się drobnym handlem, a chociaż już od dawna zaliczano go do kupców, rozporządzających krociami, mimo to dotąd takim pozostał, jakim był przed pół wiekiem. Jego synowie wykierowawszy się już na panów, w całem znaczeniu tego wyrazu, robili interesy tylko na wielką skalę; przeciwnie on sam został wierny systemowi, któremu swoją fortunę zawdzięczał. System ten zaś polegał na utrzymywaniu ożywionych stosunków z wszystkimi na trzy mile wokoło i na szanowaniu każdego, choćby na pozór najdrobniejszego nawet interesu. Od jednych tedy kupował zboże; od drugich bydło, masło, jaja, drób; trzecim służył za pośrednika w tym, lub owym interesie; innym znowu bądź sam pieniędzy pożyczał, bądź im gdzieindziej kredyt wyrabiał. Znając dokoła swego miasteczka wszystkich bez wyjątku, tak dalece, że nawet wiedział, jak się gdzie dzieci nazywały, umiał dla każdego stać się niezbędnym i chociaż nie zawsze dużo zarabiał, za to jego dochody były tak częste, że z nich rok rocznie znaczne kwoty urastały.

Co miesiąc regularnie zaprzęgał konia do wózka i sam powożąc, taki bowiem sposób podróżowania najtaniej go kosztował, w ciągu dni kilku objeżdżał wsie okoliczne, w których odwiedzał swoich znajomych. Tym sposobem najłatwiej się dowiadywał, gdzie było co do zrobienia i jeżeli tylko zobaczył, że interes korzyść mu przedstawiał, pewnie go zrobił.

Na jednej z takich objażdżek znajdował się właśnie teraz.

Ponieważ dnia tego prócz starców i dzieci wszyscy mieszkańcy byli w polu, przeto Silber, wiedząc, iż o interesie nigdzie mowy nie będzie, w żadnym domu dłużej się nie zatrzymywał, tylko wszędzie zapowiadał, że za dni kilka znowu do nich wróci. Było to delikatne przypomnienie, aby gospodarz czekał na niego ze swemi płodami i nikomu innemu ich nie sprzedawał, gdyż on, Silber, da najlepszą cenę.

Obszedłszy tak wieś całą, zbliżył się nakoniec do mieszkania Wojciecha Żołędziaka. Tu prawdopodobnie spodziewał się dłużej zatrzymać, skoro zamiast konia przed domem zostawić, wprowadził go na podwórze i wyjąwszy z wózka garść siana, rzucił ją na ziemię, by siwosz miał czem nudę zabić.

Rybak siedział przy stole i na dłoni wsparty, chmurnem okiem patrzył na podwórze. Widział, że Silber zajechał i że szedł do niego, ale mimo to nie ruszył się z miejsca. Nieprzyjemności z Jaśkiem w ostatnich dniach takie już w jego domu rozmiary przybrały, że biedny Wojciech był blizkim rozpaczy. Nic go nie cieszyło, nic nie zajmowało, prawie każdy człowiek, którego spotykał, był mu wstrętny. Tak samo niemiłe wrażenie zrobił na nim Silber, chociaż znał go dobrze i utrzymywał z nim stosunki blisko od ćwierć wieku.

Gdy żyd wszedł do izby, nie podniósł się od stołu, jeno sucho go pozdrowił:

— Jak się pan Silber ma?

— Zwyczajnie jak groch przy drodze, kto nie chce, poskubie — żyd odpowiedział. — Ale co robić, człowiek musi mieć zawsze kłopoty, bo tak go już Bóg stworzył. A pan Żołędziak zdrów? — dodał, obok niego na stołku siadając

Rybak machnął tylko ręką, lecz nic nie odpowiedział. Silber, dostrzegłszy chmurę na jego czole, zaczął go ciekawie wypytywać, coby mu było, przyczem używał nagłych zagadywań i zwrotów, jak sędzia śledczy, gdy obwinionego chce koniecznie na słowo wyciągnąć. Wszakże przekonawszy się po niejakim czasie, że to na nic, przystąpił do innego interesu, który go tu sprowadził.

— Pan Żołędziak spodziewa się dużo tego roku? — zapytał.

— Nie wiele.

— Czemu nie wiele? Przecie pan Żołędziak wszystko obsiał.

— Ta wszystko, ale na dwudziestu morgach co się tam może urodzić.

— O joj! na dwudziestu morgach może być bardzo dużo. A tego roku, dzięki Bogu, mamy piękny urodzaj. Już u nas dawno takiego nie było. A u pana Żołędziaka ładne zboże?

— Ot, jakieś tam... Ozimina nie zła, jarzyna lepsza.

— A perki (ziemniaki) są?

— Zasadziłem trzy morgi.

— No, to wcale nie źle.

— Nie byłoby źle, gdyby człek wszystko, co zbierze, mógł sprzedać i pieniądze do kieszeni schować. Ale pan Silber wie, że u mnie jeden grosz nie doczeka się drugiego, bo mam wydatki.

Żyd oczy zmrużył, głowę przekrzywił i w rybaka wpatrując się z uśmiechem, tak przemówił:

— Na co takie żarty, panie Żołędziak, kiedy ja wiem, że tam — tu rękę ku skrzyni wyciągnął — więcej bitych, niż u samego dziedzica.

— U dziedzica, powiadacie? — rybak powtórzył. Chciał jeszcze coś dodać, ale wstrzymał się, tylko na gościa spojrzał i czoło zmarszczył.

— Ja wiem, że pan Żołędziak pieniędzy nie potrzebuje — żyd dalej mówił — ale zawsze nie zaszkodzi, jeżeli w czas sprzeda się zboże i perki. Teraz cena doskonała, a kto wie, jaka potem będzie. Powiadają, że pod jesień potanieje, bo tego roku wszędzie wielki urodzaj.

— Ja nie sprzedaję, dopóki nie zbiorę — rybak odparł sucho.

— A pan Żołędziak może myśli, że Silber już teraz chce kupować? Boże chroń! Ja tylko delikatnie przypominam, abyście potem komu innemu nie sprzedali, bo Silber da najlepszą cenę, przecie on wasz stary przyjaciel.

— Dobrze panie Silber, dobrze... Jak się zbierze, to się zobaczy.

Żyd czas jakiś rozmawiał o rzeczach, niemających z handlem napozór nic wspólnego. Wypytywał o księdza, o jego zdrowie i powodzenie, dotknął ogólnikowo stosunków domowych p. Milińskiego, chwalił wielki rozum barona z Komarowa, mimochodem wspomniał także o Ujściu i jego mieszkańcach, w końcu zszedłszy na Jaśka, znienacka zapytał:

— A co on teraz będzie robił?

Wojciech spuścił na stół pięść zaciśniętą.

— Chce iść do Berlina, psia wiara! — głucho odpowiedział.

— Czemu nie ma iść, panie Żołędziak, czemu? Przecie tam już nie jeden szczęście znalazł.

— A wszak i tu na coś by się przydał. Jam już stary, ryby łapać na jeziorze wielkiem i głębokiem nie tak znowu łatwo, jak się komu zdaje, a zastąpić mnie nie ma kto, bo Jędruś i Michałek jeszcze dzieci.

— Pewnie że to kłopot... Ale wiecie co, panie Żołędziak, ja się bardzo dziwię, że wam się chce tak biedować. Kiedy syn nie bierze się do rybołostwa, tobym na wszystko plunął i co innego robił.

— Co innego? Ciekawym, nacobym miał szukać innej roboty, skoro i mój dziad i mój ojciec i ja, wszyscyśmy ryby łapali. Niech każdy w tem umiera, do czego przywykł.

— Żeby tylko umarł spokojnie! — żyd podchwycił. — A jak się utopi, co wtedy?...

— Jak się utopi, to także umrze. Zresztą, nie wiem, dlaczego człowiek miałby się koniecznie topić? Tyle już razy byłem podczas burzy na jeziorze, a przecie nie stało mi się nigdy nic złego.

— Bo do czasu dzban wodę nosi, panie Żołędziak. Dotąd wam nic się nie stało, ale czy zawsze tak będzie? A nie uważali wy, że teraz coraz gorsze wiatry? Tamtego tygodnia, jakem jechał do Ujścia, to na jeziorze była fala pod samo niebo. Strach, jak to niebezpieczne.

— Kto w Boga wierzy i w Pannę Przenajświętszą, ten nie boi się ani niebezpieczeństwa, ani śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. — ct
Kwartalnie . . . **3** „ — „
Półrocznie . . . **6** „ — „
Rocznie . . . . **12** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Nowi *kwartalni* abonenci otrzymają również *bezpłatnie:* „Baśnie ludu polskiego“ przez Mikołaja Rybowskiego, z 10 ilustracjami J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Wawrzyńca i Justynjanina, męcz.; jutro: św. Zacharjasza, proroka.

Rocznice. Dnia 5 września 1769 roku konfederaci Barscy po ustąpieniu Moskali, wkraczają do Krakowa pod dowództwem Trzebińskiego.

Moskwa na dobre rozgospodarowała się w Polsce i wyraźnie zmierzała do tego, by całą Polskę zagarnąć. Król pruski Fryderyk Wielki zapragnął zagarnąć także część Polski dla siebie i w tym celu podał plan rozbioru Polski carowej Katarzynie i wszelkich użył zabiegów, aby plan ten wykonać. Austrja stanowczo sprzeciwiała się temu, lękając się zarówno wzmożenia potęgi pruskiej, jak moskiewskiej. Aby do rozbioru nie dopuścić, starał się minister austrjacki, książę Kaunitz, zawrzeć przymierze z Francją, w celu bronienia Polski. Gabinet francuski wymijające dawał odpowiedzi tak, że Austrja na Francję liczyć nie mogła, a z samą Polską, niemającą wojska, pieniędzy i ładu, nie mogła rozpocząć wojny przeciw Prusom i Moskwie równocześnie. Gdy więc Prusy i Moskwa domagały się uporczywie, aby i Austrja do rozbioru przystąpiła, cesarzowa Marja Teresa ze wstrętem na rozbiór Polski się zgodziła. Tym sposobem stanęła konwencja rozbioru Polski między trzema dworami dnia 5-go sierpnia 1772 r., a w miesiąc potem *(dnia 5-go września 1772 r.) Prusacy uprowadzili z ziem polskich 1000 polskich dziewcząt* w głąb niemieckich prowincyj, gdzie je do wyjścia za mąż za żołnierzy pruskich zmuszono. Niedość, że porywano dziewczęta, ale jeszcze rodzice ich musieli dać każdej dziewczynie: krowę, dwa wieprze, pierzynę i trzy dukaty w złocie.

JE. p. minister Schönborn przybędzie we wtorek dnia 8 b. m. do Krakowa. Na dworcu oczekiwać będą JE. pana Ministra: Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, JE. prezydent Zborowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski i dyrektor policji dr. Korotkiewicz. JE. p. minister wysłuchawszy mszy św. w kościele N. Marji Panny, uda się do pałacu pod Baranami, gdzie w czasie swego pobytu w Krakowie zamieszka. Po spożyciu śniadania wyjedzie JE. p. minister do Wieliczki, gdzie zwiedzi słynne saliny. O godzinie 6 wieczorem powróci do Krakowa i brać będzie udział w obiedzie danym na cześć p. ministra w pałacu pod Baranami. We środę rano zwiedzi JE. tutejsze sądy i więzienie, a od godziny 1 do 5 popołudniu, udzielać będzie audjencji w gmachu sądowym. Wieczorem uda się p. minister na Podgórze, gdzie zwiedzi sąd podgórski. Odjazd p. ministra nastąpi we środę o godzinie 11 wieczorem.

Marszałek krajowy książę Sanguszko, wczoraj po południu przybył tu z Tarnowa i za az wieczorem odjechał do Wiewa dnia.

Komendant korpusu Krieghammer wczoraj wieczorem odjechał do Morawy.

JE. dr. Dunajewski, wczoraj wieczorem powrócił ze Szczawnicy.

P. Zygmunt Noskowski, dyrektor warszawskiego Tow. muzycznego, w przejeździe z Karlsbadu do Warszawy, zatrzymał się na dni kilka w Krakowie.

† Zmarli. Jan Nepomucen Galli, b. radca miejski i radca Arcybractwa Miłosierdzia, zmarł dnia 3 b. m. w 92 roku życia.

Koło artystyczno-literackie stało się miejscem miłego przepędzania czasu dla przejeżdżających artystów. Spędził w niem dwa wieczory Kostrzewski, następnie również dwa wieczory znany artysta malarz Łaszczyński. W środę odwiedził Koło radca szkolny, dr. Germann, w czwartek wreszcie Tadeusz Rybkowski. Ulubione wieczorki „Koła“ rozpoczną się w październiku.

W przejeździe do Pragi. Członkowie warszawskiego Tow. ogrodniczego, urządzający w połowie b. m. zbiorową wycieczkę do Pragi, zamierzają podobno w przejeździe odwiedzić Kraków, w celu zwiedzenia tutejszych plantacyj i ogrodów publicznych.

Podziękowanie. Zarząd Bibljoteki i Muzeum historycznego w Wiedniu, przesłał p. prezydentowi miasta, drowi Szlachtowskiemu, podziękowanie za nadesłanie Bibljotece druków, dotyczących administracji m. Krakowa.

Budowa pomnika Mickiewicza. Po kilkotygodniowej przerwie wzięto się nareszcie do kopania fundamentów pod budowę pomnika Wieszcza. Dotąd wykopano już fundament na 5 metrów głębokości. Wczoraj natrafiono na znajdujące się w ziemi 4 belki modrzewiowe, mające 3 metry długości a 40 cm. grubości. Belki pomimo tego, iż leżały w ziemi od bardzo dawnych czasów, nie uległy rozkładowi i są nienaruszone. Prócz wyżej wymienionych belek, natrafiono na znaczną ilość kości ludzkich.

Budowa nowego teatru. Dzięki energji inspektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego i architekta p. Zawiejskiego, budowa nowego gmachu teatralnego, postępuje nadzwyczaj pospiesznie. Roboty murarskie będą za dwa tygodnie kompletnie ukończone. Konstrukcja dachowa nadeszła już z Wiednia a monterzy zostali wezwani telegraficznie do stawiania konstrukcji dachowej. Kurtynę żelazną już obstalowano w Wiedniu, ma być ona wykończoną w przeciągu trzech miesięcy. Na placu budowy przygotowano olbrzymich rozmiarów rajsbret, zajmujący 240 kw. metrów obszaru, przeznaczony do oznaczenia lóż, krzeseł, konstrukcyj scenicznych i t. p. — PP. artyści-rzeźbiarze: Błotnicki, Daun i M. Zawiejski, przedłożyli już szkice grup i biustów, przeznaczonych do wewnętrznej ozdoby gmachu, a maskarony, o których przed tygodniem pisaliśmy, stanowią już dzisiaj „great atraction“ placu kamieniarskiego. Wreszcie dodać musimy, iż biust przedstawiający „Komedję“, ukończony został w dniu wczorajszym przez p. Mieczysława Zawiejskiego i wygląda prześlicznie.

Rozpoczęcie nauki w szkołach przemysłowych. W dniu 15 września 1891 r., rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu. Wpisy odbywać się będą w powyższych szkołach w dniach 11, 12, 13 i 14 września b. r. a mianowicie w dniach 11, 12 i 14 września w godzinach od 7 do 9 wieczór, zaś w dniu 13 września w południe od 9 do 12 w południe.

Magistrat wzywa przeto panów Majstrów a względnie Kupców, aby swoich uczniów w nieprzekraczalnym terminie wyżej oznaczonym, do właściwej szkoły przemysłowej zapisali pod rygorem skutków z §. 133 lit. *a* ust. przem., którym zagrożona jest grzywna od 10 do 400 złr. Zarazem Magistrat uprasza pp. Majstrów o dopilnowanie, aby każdy uczeń przychodzący do wpisu, miał ze sobą książkę robotniczą.

Sfanatyzowane żydostwo niepomne ciężkiej odpowiedzialności, jaka spaść musi za barbarzyńskie prześladowanie neofitów, dopuściło się znowu w tym rodzaju gwałtu, posuwając bezczelność chyba już do ostatnich granic! W poniedziałek dnia 31 sierpnia r. b. około godziny 5 po południu, ulicą Podzamcze szły dwie Siostry z drugiego chóru PP. Felicjanek, w towarzystwie neofitki, która przyjęła chrzest św. po za obrębem Krakowa i ztąd nie jest rodem, a gdy się znalazły około kościółka św. Idziego, napadnięte zostały przez tłum żydów, żydówek i żydziaków, do 100 głów dochodzący, który począł miotać obelżywe wyrazy i odgrażać pięściami. Mimo krytycznej chwili, Siostry nie straciły przytomności i wziąwszy pomiędzy siebie neofitkę, postępowały dalej; atoli około obrazu Matki Boskiej na rogu ulicy Kanoniczej, tłum żydostwa rzucił się zajadle na neofitkę, poszarpał na niej ubranie, a nawet nie szczędził razów... Na szczęście dwóch przechodzących podówczas katolików, stanęło w obronie napastowanych i zdołało przeprowadzić je do bramy domu, w którym znajduje się biuro uzupełniającej komendy 13 pułku. Widok mundurów wojskowych, ukazujących się w oknach, powstrzymał rozpasany tłum od wtargnięcia do wnętrza kamienicy; nie odstępował on jednak ani na krok, dopóki nie przybyła policja, której z trudem dopiero udało się rozpędzić żydostwo. Przywołany następnie fjakier, odwiózł Siostry i neofitkę do klasztoru, a tam przed sfanatyzowanym motłochem żydowskim, chyba że znajdzie już bezpieczne schronienie.

Podwyższenie płacy członkom Straży ogniowej miejskiej. Dowiadujemy się, iż pp. radcy miejscy postanowili na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej postawić wniosek podwyższenia płacy członkom Straży ogniowej. Zajęcie się tą sprawą przez pp. radców, przynosi im zaszczyt, gdyż projektowane podwyższenie płacy o 30 procent ludziom, którzy z narażeniem własnego życia, pracują dla dobra ogółu, dowodzi najlepiej humanitarności naszych pp. radców i ich uczciwego oceniania zasług. Oby wniosek ten pomyślnego doczekał się rezultatu.

Z teatru. Ostatnia część trylogji Sienkiewiczowskiej odegraną została wczoraj wobec tłumnie zebranej przeważnie zamiejscowej publiczności. Trzeba pamiętać o tem, aby goście, przyjeżdżający do Krakowa, wywozili ztąd jak najlepsze wspomnienia; należy więc sztuki, grywane zwykle na początku sezonu, sztuki patrjotyczne i piękne, traktować po ojcowsku a nie po macoszemu, należy dbać o wrażenie, jakie one sprawiają na widzach, bo ci widzowie nieraz umyślnie przybywają do Krakowa, aby tu orzeźwić się podniosłemi obrazami. O wykonaniu „Wołodyjowskiego“ w dniu wczorajszym, możnaby wiele powiedzieć, bośmy ujrzeli nowe siły, występujące — nie wiedzieć czemu? — w rolach, które zwykle inne grały artystki. Ponieważ jednak interpretacja pani Wójcickiej (Baśka) i Kopystyńskiej (Krzysia — tę grać mogła pani Piller-Wisłobocka), pozostawiała bardzo wiele do życzenia, przechodzimy nad tą próbą do porządku dziennego. — Pp. Siemaszko (Zagłoba), Konopka (Wołodyjowski) zasłużyli na szczery oklask, którym też publiczność ich nagrodziła. — Personel męzki naszej sceny posiada sił kilka bardzo dobrych, czemu tego niepodobna powiedzieć o żeńskim? Tu sił takich mniej daleko. Czy na to nie ma rady żadnej?

Dzisiaj daną będzie w teatrze „Gwiazda Syberji“, obraz dram. hr. Starzeńskiego.

Orkiestra „Harmonji“, przygrywać będzie jutro, w niedzielę, po południu na Podgórzu, w ogrodzie p. Kolorcsa. Orkiestra wykona kilka nowych utworów, a między innemi marsz Czeskich Sokołów „Lvi Silou“.

Program wyścigów 11 pułku ułanów, mających się odbyć w niedzielę dnia 6 b. m. pod Zabłociem, jest następujący: Komitet składają: pp. major Lehman, rotmistrz Boguс, porucznik Rodakowski, podporucznik Milikowski; do grona sędziów należą pp.: JE. fmp. Krieghammer, jenerał-majorowie bar. Wersebe hr. Lippe, bar. Mertens, pułkownik hr. Nostitz; starter: rotmistrz Vetter; przy wadze podporucznik Lanc; nadzór nad torem, rotmistrze: Zagórski, Ujejski i porucznik Karasek. Biegów będzie 7; mianowicie dla oficerów pułku na własnych koniach i służbowych, dla podoficerów i żołnierzy. Prócz wyścigów jeźdźcy popisywać się będą także przesadzaniem przeszkód. Do 3 biegu *Steeple chase* na służbowych koniach oficerów zapisanych jest 20 koni; do 5 punktu programu przeskakiwanie przeszkód na własnych i służbowych koniach; zapisanych jest 11 koni; do 7 biegu *Steeple chase* na własnych koniach oficerów zapisanych jest 19 koni. Nagrody honorowe ofiarowali: damy, komendant pułku, major hr. Sizzo-Noris, oraz korpus oficerów pułku.

Tamy regulacyjne na Wiśle budowane są ciągle. Galary napełnione kamieniami funkcjonują nieustannie, dowożąc niezbędny materjał do budowy. Roboty te prowadzone będą do 15 listopada b. r.

Lokale w gmachu św. Ducha, zostaną z dniem 1 października kompletnie opróżnione, a gmach powyższy jeszcze przed zimą ulegnie rozbiórce.

Areszty miejskie, które miały być przeniesione z gmachu św. Ducha na Maślakówkę, według ostatecznego postanowienia, pomieszczone zostaną w realności p. Schönberga przy ulicy Skawińskiej.

Ćwiczenia w strzelaniu ostremi nabojami, odbyły się wczoraj na polach pod Mogiłą. Brał w nich udział 52 bataljon obrony krajowej. W poniedziałek rozpoczną się na tymże samym placu ćwiczenia brygady kawalerji; ćwiczenia te trwać będą do d. 11 b. m. Na czas manewrów zostanie sztab brygady, oraz 1 i 11 pułk ułanów, rozkwaterowany po wsiach.

Mieszkańcy ul. św. Krzyża zwracają za naszem pośrednictwem uwagę świetnego magistratu na popsute widocznie przyrządy Tallarda, co w obec panujących upałów, staje się nietylko prawdziwą torturą dla zmysłu powonienia, ale sprowadzić może szkodliwe dla zdrowia następstwa. Nie dalej, jak we środę, dnia 2-go b. m., i również w dniu wczorajszym, między godz. 10-tą a 11 tą wieczorem przeciągnął ulicą św. Krzyża tabor Tallardowski, zanieczyszczając do tego stopnia powietrze, że mieszkańcom przypomniał się dawny system wywózki, z którego wcale nie byli radzi i nie spodziewali się odnowić z nim znajomości...

Z trybunału sądów przysięgłych. Sprawa Wojciecha Jamroża z Jelenia, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa, oraz ciężkiego uszkodzenia ciała, rozpatrywaną była onegdaj przed trybunałem sądu przysięgłych. Według aktu oskarżenia, Jamroż dnia 15 maja b. r. w Jeleniu pod Chrzanowem, pobił styliskiem od kilofa górniczego tak silnie Marjannę Karwetową, iż ta wskutek odniesionych ran, w dniu 24 maja b. r. zmarła. Antoniego zaś Karwetę, pobił w tym samym dniu i zadał mu ciężkie obrażenia ciała na głowie. Przyczyną zbrodni miała być kłótnia o gospodarstwo. Po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, po wymownej obronie dra **B o b i l e w i c z a**, trybunał uwolnił Wojciecha Jamroza od odpowiedzialności i wypuścił go na wolność.

Ze stacji ratunkowej. O godzinie pierwszej po północy z dnia 3 na 4 b. m. zawezwano pomocy do p. K. na Wielopole, który nagle ciężko zachorował. Po zastosowaniu odpowiednich środków, stan znacznie się poprawił. W drodze do stacji zostało znowu pogotowie zawezwane na ulicę Florjańską do pani W. z podobną chorobą, której również udzielono pierwszej pomocy.

Dnia 4 b. m. o godzinie 11 rano zawezwano telefonem z filji policyjnej na Wolnicy, straż ratunkową do Zofji Drabianki, lat 35, przejechanej przez dorożkę nr. 141. Skonstatowano silne potłuczenie i złamanie żebra. Po założeniu opatrunku odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

O godz. 3 min. 30 po południu zawezwano pomocy na ulicę Kolejową do Salomona Buchbindera, malarza pokojowego, który spadł z drabiny i złamał nogę. Straż złożywszy odłamki i opatrzywszy nogę odwiozła nieszczęśliwego do szpitala.

O godz. 5 min. 30 pośpieszyła straż ratunkowa na ulicę Rakowicką do Jerzego Nawratka, rodem ze Ślązka, murarza, który spadł z rusztowania. Prócz silnych potłuczeń nie poniósł jednak znaczniejszej szkody. Odwieziono go do szpitala, po odpowiedniem zaopatrzeniu.

Za włóczęgostwo i brak legitymacyj, aresztowała wczoraj policja siedm osób.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 5 września: *Gwiazda Syberji*, obraz dram. ze śpiewami w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego.

W niedzielę 6 września. Po raz 130 *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 4 września.

Hotel pod „Różą“: Henryk Czerny, obyw. ziems. z żoną ze Zielenic. Ludmiła Przezdziecka, żona notarjusza z Olkusza. Marja Krzemińska z pod Lublina. Klara Chlebowska z Król. Polskiego. Edward Wolski, artysta dram. z Warszawy. Joanna Salkowska z synem z Lublina. August Herbert z Częstochowy. Walerjan Szulczewski z Kalisza. Roman Rościszewski z Król. Polskiego. Alina Tomaszewicz z Litwy. Wanda Kretkowska, obyw. z Baruchowa. Zofja Rustyka, obyw. z Litwy. Helena hrabina Marassé z Jurkowa. Ks. Rajmund Andrzejkowicz z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Goepfritz 4 września. Trzej monarchowie i ks. Jerzy saski uczestniczyli w manewrach. Ludność, okazuje nader życzliwe usposobienie dla wojska; gdzieniegdzie objawy te były nawet serdeczne. Pomimo upału wojsko trzyma się doskonale. Cesarz wraz z gośćmi swymi powrócił do Schwarzenau, witany z zapałem we wszystkich świątecznie udekorowanych miejscowościach. Po przybyciu do Schwarzenau odbyli obaj cesarze przegląd kompanji honorowej, podczas gdy muzyka pułkowa zaintonowała hymn niemiecki. Cesarz dziękował za przyjęcie.

Konstantynopol 4 września. Po dłuższych rokowaniach Porty z ambasadorem Nelidowem powiodło się osiągnąć zgodę w tym kierunku, aby położyć kres powtarzającym się nieporozumieniom w sprawie przejazdu przez Dardanele statków, należących do ochotniczej floty czarnomorskiej, a pełniących służbę handlową między Odesą a Władywostokiem. Nieporozumienia były z tego powodu, że statki te od czasu do czasu przewoziły skazańców, którym towarzyszyli żołnierze, a czasem także rekrutów, przeznaczonych do załóg w posiadłościach rosyjskich na wschodzie, lub też żołnierzy, którzy z tych posiadłości tą samą drogą wracali do ojczyzny. Odtąd za każdym razem, gdy rosyjscy skazańcy lub żołnierze mają z któregokolwiek rosyjskiego portu nad morzem Czarnem odpłynąć, ambasador rosyjski w Stambule zawiadamiać będzie o tem Portę, która rzeczonym statkom zezwalać będzie na wolny przejazd przez cieśninę. Jeżeli statek wiezie wysłużonych, powracających do Rosji żołnierzy, którzy, jadą bez broni, zezwalać będzie Porta na wolny przejazd na proste oświadczenie komendanta statku. Sfery tureckie zaznaczaczają, że nie jest ujmą dla istniejących traktatów, wspomniana ugoda, reguluje ona poprostu pewne szczegóły sytuacji, jak od wielu lat z powodu przejazdu statków, należących do ochotniczej floty, wciąż się powtarza. Należy przytem zaznaczyć, że statki te, płynące pod flagą handlową, uważane są za statki kupieckie.

Konstantynopol 4 września. Urzędownie ogłoszono, iż wielki wezyr Kiamil basza usunięty został z urzędu. Dżewad basza, gubernator Krety, zamianowany został wielkim wezyrem. Dżemal Eddin efendi otrzymał urząd szeika ul-islam. Dalej zamianowani zostali: Riza basza, dotychczasowy komendant wojskowy Ildiz kiosku, ministrem wojny; Rifat basza, ministrem spraw wewnętrznych; Gali basza, gubernator Saloniki, ministrem dóbr duchownych; Zudi basza, ministrem oświaty; Mahmud basza, dotychczasowy gubernator Brusy, ministrem robót publicznych. Prezydent Rady stanu, Aarifi basza, usunięty wprawdzie został z urzędu, lecz dotąd go nie zastąpiono inną osobistością. Inni ministrowie pozostają w gabinecie. Minister sprawiedliwości, Riza basza, tymczasowo, aż do przybycia Dżewada baszy zastępować będzie wielkiego wezyra.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 5 września. *Wiener Ztg.* donosi, że ks. Sawczyn administrator gr. kat. parafji w Rabem został mianowany nauczycielem religji gr. kat. w Przemyślu; Józef Pizło, prowizoryczny nauczyciel gimnazjum w Rzeszowie, rzeczywistym nauczycielem tamże; Jan Wojciechowski, prowizoryczny starszy nauczyciel seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, stałym nauczycielem tamże; dr. Alfred Jahner, prowizoryczny nauczyciel gimnazjum IV. we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem tamże; dr. Józef Oleskow, asystent szkoły rolniczej w Dublanach, głównym nauczycielem tamże.

Głos czeski o prześladowaniu Polaków.

Praga 5 września. *Hlas Naroda* pisze z powodu znanego artykułu *Berlin. Tageblatt*, że rząd rosyjski prześladuje Polaków po tyrańsku i w sposób okrutny, ale rząd rosyjski nigdy tego nie dokaże, ażeby Królestwo polskie zostało zrusyfikowane. Natomiast — według *Hlasu Naroda* — rząd pruski Polaków pod swym zaborem wynarodowi w dwudziestu latach (!) tak dalece, że Polacy tamtejsi ani jednego reprezentanta do parlamentu wysyłać nie będą. *Hlas Naroda* nie widzi powodu, dla którego Polacy mieliby w Wilhelmie II-m upatrywać „gwiazdę zbawienia.“

Zasłabnięcie Ojca św.

Rzym 5 września. Według doniesienia dziennika *Capitan Fracassa* cierpiał Papież wieczorem przedwczoraj gwałtowne bóle w kiszkach. Audjencje wstrzymane. Stan zdrowia Papieża budzi pewien niepokój.

Zjazd w Schwarzenau.

Horn 5 września. Caprivi i Kalnoky konferowali wczoraj w Mayres.

Schwarcenau 5 września. Przyboczny lekarz cesarza dr. Lenthold spadł z konia i lekko się zranił.

Rzym 5 września. Markiz di Rudini ma być powołany do króla do Monzy w kwestji zjazdu cesarskiego w Schwarzenau.

Ruch wojsk rosyjskich.

Praga 5 września. Do *Narodnich Listów* piszą, że granica prusko-rosyjska obsadzoną zostanie przez piechotę rosyjską i że w tym celu zarządzono dyslokacje kilku pułków piechoty.

Wystawa w Pradze.

Petersburg 5 września. Zakazano tu drugiej zbiorowej wycieczki na wystawę do Pragi, ponieważ uczestnicy poprzedniej z Kijowa, zakupili masy pism i książek, stawiających w jaskrawem oświetleniu rządy carskie.

Położenie na półwyspie Bałkańskim.

Londyn 5 września. *Daily News* zapatrują się bardzo pesymistycznie na obecny stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim i wyrażają obawę przed rozruchami, które mogą nastąpić w krótkim czasie i to całkiem niespodzianie.

Ugoda turecko-rosyjska.

Praga 5 września. Do *Hlasu Naroda* piszą z Wiednia, że rząd austrjacki nie został urzędowo zawiadomiony o zawarciu ugody rosyjsko-tureckiej w sprawie wolnego przejazdu okrętów rosyjskich przez cieśninę Dardanelską. O sprawie tej wiadomem jest tylko że dyplomacja francuska poparła żądania rosyjskiego ambasadora w Carogrodzie.

Przesilenie ministerjalne w Turcji.

Berlin 5 września. Przesileniu ministerjalnemu w Turcji przypisują tutaj wielkie znaczenie, sądząc powszechnie, iż artykuły dzienników angielskich zwróciły uwagę sułtana na intrygi rosyjskie, którym zdecydował się kres położyć.

Sofja 5 września. Organ Stambułowa, bulgarska *Swoboda*, otrzymuje wiadomość z Carogrodu, że dymisja ministra marynarki Hassana baszy jest rzeczą postanowioną, ale została powstrzymaną z powodu nagłej śmierci ministra wojny, Ali Saib baszy.

Sprawa panny Vacarescu.

Bukareszt 5 września. Król Karol wyjechał do Wenecji w towarzystwie szefa gabinetu jenerała Florescu, sekretarza rady ministrów Burgpelea, administratora dóbr koronnych Kalindero i pułkowników Candiano i Rubescu.

Wenecja 5 września. Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 w południe przybywa tutaj król Karol.

Medjolan 5 września. Przybyła tu panna Helena Vacarescu, ma jednakowoż wkrótce powrócić do Wenecji.

Strejk.

Paryż 5 września. Tkacze z Wignethes i Fourmiers postanowili przystąpić do ogólnego strejku. Rząd przedsięwziął środki ostrożności.

Wojna domowa w Chili.

Nowy Jork 5 września. *New York Herald* donosi z Callao, iż okręty Balmacedy „Imperiale“ i „Almirante Condell“ poddały się kongresistom.

Waszyngton 5 września. Baquedano zrzekł się prezydentury. Przywrócenie ustaw państwowych i konstytucji przyjęła ludność z ogromnym zapałem.

Szpiegostwo.

Białogród 5 września. *Videlo* dowiaduje się o uwięzieniu dwóch serbskich urzędników kolejowych, którzy pozostawali w stosunkach z ambasadorami zagranicznymi, donosząc im o rozporządzeniach wojskowych władz, dotyczących mobilizacji wojska.

Katastrofa kolejowa.

Madryt 5 września. Pod Medina del Campo zetknął się pociąg towarowy z kurjerskim, 4 osób rannych, zabitych nie ma.

Praga 5 września. Według wiadomości dzienników czeskich, cesarz niemiecki przybył do Pragi o godzinie 1-ej i udał się bezzwłocznie w dalszą podróż.

Do *Narodnich Listów* donoszą z Wiednia, że według ostatnich danych statystycznych żyje w Wiedniu 63,834 Czechów. Najwięcej Czechów mieszka na przedmieściu Leopoldowem, dalej w Hernalsie i Ottakringu.

Zagrzeb 5 września. *Hrvatska* dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że hr. Zichy zamierza ustąpić ze stanowiska gubernatora Rjeki. Do zamiaru tego miały hrabiego nakłonić ostatnie zajścia w mieście.

Sybin 5 września. Metropolita Roman zwołuje na kongres zwyczajny, mający się odbyć dnia 13 p. m. w Sybinie, rumuńskich wyznawców gr.-wschodniego kościoła z Węgier i Siedmiogrodu.

Berlin 5 września. Urzędownie ogłoszono rozporządzenie, znoszące zakaz przywozu żywej nierogacizny i takich produktów amerykańskich, które są opatrzone miejscowem urzędowem świadectwem, iż są zdrowiu nieszkodliwe. Kanclerzowi przysługuje prawo zarządzenia środków kontroli.

Kilonja 5 września. Manewry forteczne i morskie zaczęły się wczoraj.

Frankfurt 5 września. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Warcina, że oczekiwany jest tamże książę Albrecht pruski. Przybył tam już poseł przy Watykanie Schlözer.

Karlsruhe 5 września. W. książę wyjechał na manewry do Alzacji.

Kopenhaga 5 września. O zamierzonej wizycie cesarza Wilhelma II nic tu nie wiedzą.

Fredensborg 5 września. W. ks. Jerzy udaje się nie do Algieru lecz na Kaukaz, przez Szczecin.

Rzym 5 września. *Osservatore Romano* zaznacza możliwość opuszczenia Rzymu przez Papieża, gdyż wszystkie mocarstwa byłyby zadowolone, gdyby Papieżowi gościnności udzielić mogły. Dłuższy pobyt w Rzymie, możliwy tylko w razie zgody z Włochami.

Paryż 5 września. Wskutek doniesienia o przybyciu statków angielskiego, włoskiego i francuzkiego przed Salonikę, zaznacza *Siécle*, że udział Francji w demonstracji nie jest obecnie krokiem właściwym, ponieważ sułtan z własnej inicjatywy występuje jak najostrzej przeciw rozbójnikom.

Bar-Sur-Aube 5 września. Przybył tu wczoraj w celu uczestniczenia w manewrach jenerał Saussier.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Europejskie żniwa.
(Ciąg dalszy).

A n g l j a i I r l a n d j a. Przewidywania, że tegoroczna ostra zima wpłynie niepomyślnie na zasiewy pszenicy, nie sprawdziły się. Aczkolwiek bowiem ustawiczne deszcze zrządziły w wielu okręgach wielką szkodę — to przecież jest nadzieja, że przeciętny rezultat zbiorów pszenicy będzie pomyślny.

W wielu miejscowościach żniwo pszenicy dotychczas (połowa sierpnia) nie zostało ukończone — dlatego ostatecznego sądu w tym względzie wydać trudno. Zapotrzebowanie będzie wynosić prawdopodobnie 19,000.000 złr. Żyta wcale nie sieją w tych krajach.

Zbiory jęczmienia zapowiadają się bardzo słabo. Owies wydaje po większej części pomyślne rezultaty. Kartofle zapowiadają się nieźle. Zaraza nie pokazała się dotychczas nigdzie — niewykluczonem jest atoli, że niepewna pogoda, wilgoć ustawiczna, sprowadzić ją może.

S z w a j c a r j a. Długa i ostra zima nie wiele zaszkodziła tutejszym ziemiopłodom. Z początkiem wiosny stan zasiewów rokował żniwo pomyślne. W ciągu letnich miesięcy panujące deszcze zniszczyły w zupełności nadzieje rolników. Żniwa wskutek deszczów utrudnione. Kartofle są dotąd ładne, — potrzebują atoli gwałtownie suchego powietrza. Owoce co do ilości mniej, niż średnie: jakość zależy od przyszłej pogody — wielkich nadziei atoli w tym względzie żywić nie można. Zapasy zeszłoroczne wyczerpane.

W ł o c h y. Wilgotna jesień, niesłychanie ostra zima, późna i mroźna wiosna a deszczowe lato, są to przyczyny słabych rezultatów w zbiorach pszenicy, której w całym kraju zebrano zaledwie 30 miljonów centnarów metrycznych. Niemniej smutne rezultaty wydały inne gatunki zboża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraków, 4 września.

Pszenica 10.——12.35, Żyto 9.30—10.50 Jęczmień 7.25—8.25, Owies 6.50—7.—, Groch 10.——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.40, Słoma —.——2.40, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.50, Ziemniaki za hektolitr 3.40—3.60, Jaja za kopę 1.30—1. 40, Masło za garniec, 3.— — 3.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 75.—.

Wiedeń 3 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·89—10.95, na wiosnę 11.39—11.42; żyto na jesień 10.60—10.62, na wiosnę 10.80 do 10.82, owies na jesień 6.36—6.37, na wiosnę 6.40—6.50, kukurydza na wrzes. i paździer. 6.90 6.95; nowa 6.42 do 6.45; rzepak nowy 15.20—15.30 złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 19.75—20.25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 września 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	90 85	Anglobanki ...	153 —
„ srebrn. „	90 55	Unionb.	228 —
„ 4% złota.	109 75	Bankverein ...	109 —
„ 5% pa. nie.	102 10	Akc. Länderb. .	199 —
Akc. ban. AW. .	1004 --	„ kol. Kar.-L.	205 50
„ kredytowe	278 25	„ „ lw.-czer.	236 50
Londyn	117 15	„ „ połudn. .	100 75
Napoleony	9 31	Elbethal.... .	212 75
Dukaty	5 56	Nordbahn	2700—
Marki	57 52½	Staatsbahn ...	284 62
5% Ren. w. pap.	100 60	Alpiny	82 40
4% „ „ złota	103 15	Akcje tyton...	158 50
Losy prem. w. .	139 50	Ruble........	125 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 września.

Bank. austr....	173 75	4% Lis. lik. pol.	61 75
Krótki Wiedeń	173 65	Ak. kol. Kar. L.	89 20
Banknoty ros..	219 —	austr. kred.	151 37
5% Lis. sas. pol.	67 40	Ultimo Ruble .	215 25

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Ukończony gimnazjasta (z matura) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 328(5-5)

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj za przystępną cenę. Bliższa wiadomość ul. Gołębia Nr. 14, II. piętro. Od godziny 11 do 12 i od 3 do 4 popołudniu można zastać. 374(4-4)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(38-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 3??(11-?)

Doniesienia rozmaite

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(84-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Dwóch uczni do lat najwyżej 14 tu. znajdą przyzwoite pomieszczenie. Ul. Retoryka 9, I. piętro. 375(6-6)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18. 381(4-4)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(22-?)

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(21-?)

Lokale.

Pokoje pojedyncze z meblami lub bez, do wynajęcia zaraz. Basztowa Nr. 18. II. p. 384(2-5)

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(9-?)

Pokój z kompletnem utrzymaniem, potrzebny od 1 października. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Kurjera Polskiego“, pod J. M. Nr. 385. 385(1-3)

Pokój duży i mały, do wynajęcia od 1 września Wiadomość ul. Kolejowa l. 3. 380(3-3)

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelka **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(50-?)

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(60-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, meażykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Na letnią porę! Na letnią porę!

Zakład naukowo-wychowawczy żeński

M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie przy ul. Dolnych Młynów L. 3.

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensjonarki i dochodzące.

Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie z programem.

Nauki rozpoczynają się z dniem 1 września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw mających ważność taką samą jak świadectwa szkół publicznych. 1543(8-8)

„ANANAS“

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,

drukowany w **10.000** egzemplarzy,

wyjdzie z druku dnia pierwszego października,

nakładem i pod redakcją

1649(6-?) **K. BARTOSZEWICZA.**

„Ananas“ wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.

Ogłoszenia do „Ananasa“ przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15)*, po cenach następujących:

Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.

Ogłeszenia przyjmuje się tylko do dnia 15 września.

Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas“.

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnówania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37. 1343(34-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

PIERWSZORZĘDNE

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY

Kazimierza Henisza

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.

Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty

urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą, mięsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i **wszelkie wygody.**

Łazienki krajowe

wanny **marmurowe i tusze wszelkiej** temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE

szafkowe i ogólne największe.

Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA

z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami **różnego gatunku i temperatury.**

HOTEL „IMPERIAL“

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie **powyżse zakłady mieszczą się w tymże hotelu.**

BIURO TECHNICZNE

koncesjonowanego Budowniczego 1490(10-?)

Kazimierza Henisza.

Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERJANA KALINKI

OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,

której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** cnt.

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(10-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 106(680-?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

NOWINY RACIBORSKIE,

pismo poświęcone ludowi;

wychodzą w Raciborzu, (Ratibor, Oberschlesien), co środę i sobotę. 1511(14-?)

Prenumerata wynosi **1** złr. kwartalnie.

NOWINY RACIBORSKIE

są redagowane w duchu czysto narodowym i dla tego zwalczają je Niemcy wszelkiemi siłami.

Realność

Nowy Świat zwana, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego Nr. 16, naprzeciw plant po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna Kraków, Sukiennice l. 1.** 1677(1-6)

Dom nowy

do sprzedania z wolnej ręki, za rogatką Czarnowiejską. Wartość 1700 złr. Bliższa wiadomość **ul. Garbarska Nr. 24**, w sklepie z naftą. 1679

Życzący sobie umieścić **panienki** na wikt i mieszkanie z konwersacją francuzką, na bardzo dogodnych warunkach, raczy się zgłosić do **Jana Czarnowskiego, ul. Florjańska l. 45, II. p** Na żądanie za osobną dopłatą: lekcje przedmiotów szkolnych, muzyki i rysunków, oraz historji i literatury narodowej w języku ojczystym, historji zaś powszechnej we francuzkim. Znajdą przytem prawdziwie rodzicielską opiekę. 1677(1-4)

3 lub 4 pokoje,

kuchnia, przedpokój, etc., na żądanie wraz z ogrodem **tanio** do najęcia w Dębnikach, tuż za mostem zwierzynieckim. Bliższą wiadomość zasięgnąć można **w handlu Knorecka, Florjańska, 23.** 1643(7-?)

Edmund Ryger

udziela 1637(5-12)

lekcji deklamacji, pierwszych zasad sztuki aktorskiej i przyjmuje reżyserję teatrów amatorskich.

Bliższa wiadomość **w kasie Teatru krakows.**

DOM

nowy, murowany, składający się z ośmiu stancyj, sklepiku i ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania na Zwierzyńcu. Wiadomość **ulica Kanonicza Nr. 9, u stroża.** 1656(3-3)

Rodowita Niemka,

udziela **lekcyj niemieckich** gramatykalnie, za bardzo umiarkowaną cenę. Tamże znajdzie umieszczenie panienka uczęszczająca do szkół publicznych z wiktem, staranną opiekę i niemiecką konwersację. Bliższa wiadomość na **ulicy Gołębiej, Nr. 16, II.** piętro, od godziny 10-tej rano do 3-ciej popołudniu. 1657(3-4)

Ważne dla gospodarzy!

Nawóz

od 76 koni wojskowych, jest do odstąpienia przez miesiąc wrzesień i październik. Wiadomość **w Zakładzie św. Józefa, przy ul. Karmelickiej.** 1650(3-)

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(4-45)

Gdy mi potrzeba inserować

142?(77-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

DOM

murowany, jednopiętrowy, na Grzegórzkach, (za Ogrodem botanicznym), przynoszący 9% czystego dochodu, za cenę stałą **6.000 złr.**, jest do sprzedania. Kapitał potrzebny **2.000 złr.** Wiadomość w Administracji **„Kurjera Polskiego“.** 1640(3-15)

W domu pod Nr. 2, przy **ul. Kopernika** jest od 1-o października b. r. do wynajęcia

mieszkanie

na I. piętrze, składające się z 2 salonów, 8 pokoi, glorietty, 2 przedpokoi, 2 kuchni, spiżarni, osobnego strychu i 2 piwnic. Suche, bardzo widne i ciepłe z dwoma frontami, z tych jeden na plantacje. Wiadomość u **stróża na miejscu.** 1622(6-6)

Sarnina

codziennie świeża, kuropatwy, przepiórki i bekasy, **żywe raki** oraz **winogrona** i wszelkie owoce, poleca:

KAROL KNORECK

handel kolonjalny,

WIN i DELIKATESÓW

w Krakowie Florjańska 23.

Zakupuje oraz każdą ilość **łownej zwierzyny, żywych raków i jaj pantarczych.** 159 (9-9)

Piękne z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2**, **3**, **4** lub **5** pokoji z przedpokojami i kuchniami, są przy ulicy Dolne Młyny od 1-o Października br. do wynajęcia

Bliższa wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 6, Biuro zarządu Hotelu „Imperial“ 1608(5-?)

Bezpłatnie

i franco posyła na łaskawe żądanie **cenniki wyrobów szklannych, fabryka szkła w Birczy**, (koło Przemyśla). 1644(4-5)

Mieszkanie

parterowe, z dwoma wchodami, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchi wraz z ogrodem, do wynajęcia od 1 października, przy ulicy **Lubicz l. 27.** 1629(4-?)

MAGAZYN DORA

przy ul Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(17-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (14 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(312 ?)

Bronisław Dobrzański.

Dla WW. Duchowieństwa i PP. Organistów

już nadeszły 1603(8-10)

z wystawy praskiej

fisharmonie

do składu fortepianów

J. M. Kordeckiego w Krakowie

ul. św. Anny

(dawniej hotel Victorja).

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(33-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Bona niemka

z krawiecczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji **„Kurjera Polskiego“.** 1587(13-?)

„KRAKOWIANKA“

ilustrowany kalendarz

dla rodzin polskich na rok 1892

w nader ozdobnej szacie,

opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, uposażyłem „Krakowiankę“ na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w ilustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka“ pośród kalendarzy bezwątpienia najpocześniejsze zajmuje miejsce, jestto almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera nadzwyczaj obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej cenie spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka“ tak się rozpowszechni, iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki“ brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki“ jest jedynym kalendarzem zredagowanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA.

15 3(5-5) Wydawca kalendarza „Krakowianki“.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 4
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 —	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 25	99 —
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 60	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
5% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% „ „ „ „ „ „ „ niep.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	68 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	205 —	218 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „	11 80	12 50
„ włoskiego „	12 50	13 40
Bazylika Buda-Peszt	6 70	7 30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.